

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumcaj, (tel. 358-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15, Tel. 305-76 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

<p>Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-toj 387-67 i 350-85 po godz. 18-toj 304-26 i 303-78 Rękoپیوں nie zwraca się.</p>	<p>Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, of. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303-551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.</p>	<p>Reprezentacja: Ciepłota, Powstańców 21, tel. 411-88. Bielsko: Nad Niprem 2, Tel. 36-67. Lublińskie, Ogrodowa 2. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.</p>	<p>Abonament z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacja, Poczta (listow), Agenci i Kioski.</p>
--	---	--	---

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 lin - 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 m/m - zł 60,00, 100-200 m/m za 1 m/m jednolitego zł 0,80, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolitego zł 0,50. Ogłoszenia w dnie ogłoszeniowym za 1 m/m (1 lin - 70 m/m) zł 0,80. Drobne ogłoszenia w dnie ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonialne zł 0,20).

Nadzwyczajna sesja parlamentarna otwarta

Pierwsze posiedzenie Sejmu w piątek

WARSZAWA (tel. wł). W dniu wczorajszym Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał zarządzenie o otwarciu sesji nadzwyczajnej parlamentarnej. Jak wiadomo, na nadzwyczajnej sesji parlamentarnej rozpatrywane są jedynie te projekty ustaw, które wymienione zostały w dekreście Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu sesji. Wczorajsze zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej wymienia jako przedmiot sesji nadzwyczajnej dwa nowe projekty ustaw a mianowicie projekt nowelizacji ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich oraz projektu ustawy o przedłużeniu okresu urzędowania tymczasowych organów ustrojowych gminy m. st. Warszawy. Ponadto zarządzenie to wymienia jako przedmiot sesji niektóre projekty ustaw z przedłożenia rządowego, które nie zostały zatwierdzone podczas ostatniej sesji budżetowej. Są to projekty ustaw: o Funduszu Kultury Narodowej Józefa Łuskiego, o sprzedaży i bezpłatny odciążeniu niektórych nieruchomości państwowych, o zmianie granic województw poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego, o zmianie ustawy z 1923 roku o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, o likwidacji mienia opuszczonego, o wykonaniu zasady nieterwencji w wewnętrzne sprawy Hiszpanii, o Polskiej Akademii Literatury, o zapewnieniu pracy i zatrudnieniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego, projekt ustawy w sprawie zmiany art. 2 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 kwietnia 1936 r. o zabezpieczeniu interesów osób, ubezpieczonych w Towarzystwie Ubezpieczeń na Życie „Fenix” za pośrednictwem głównego przedstawicielstwa na Polskę oraz 13 projektów ustaw ratyfikacyjnych umów między-

narodowych i trzy projekty ustaw o dodatkowych kredytach.
Jak widać z tego, na porządku obrad nadzwyczajnej sesji parlamentarnej nie znalazły się żadne projekty ustaw z przedłożenia państwowego, które złożono na ostatniej sesji budżetowej nie zostały jeszcze zatwierdzone przez izbę ustawodawczą. Projekty te odłożone więc zostaną do następnej sesji zwyczajnej, która zwołana będzie — jak zwykle — na jesień.

PIERWSZE POSIEDZENIE W PIĄTEK

WARSZAWA (tel. wł). Pierwsze plenarne posiedzenie nadzwyczajnej sesji sejmiku zwołane zostało na nadchodzący piątek na godz. 16. Porządek dzienny posiedzenia tego nie jest jeszcze znany.

WARSZAWA (tel. wł). Projekt noweli do ustawy o szkołach akademickich, który rozpatrywany będzie na bieżącej sesji nadzwyczajnej Izby ustawodawczej, zawiera zmiany postanowień ustawy z 1933 roku o szkołach akademickich, które w ciągu 4-letniego stosowania tej ustawy wykazały pewne braki. M. in. zmienione mają być artykuły, które dotyczą trybu organizacji szkół i tworzenia lub zjawiania wydziałów i katedr, uprawnień rad wydziałowych i senatów, ujęcia w przepisach prawne niektórych norm postępowania stosowanych dotychczas w szkołach akademickich. Projekt noweli wprowadza ponadto kategorię profesorów kontraktowych. Jak słychać, projekt nie ma na celu zaostrzenie przepisów dyscyplinarnych w szkołach akademickich w porównaniu z ustawą z dnia 15 maja 1933 roku.

Pogoda na środę

W dalszym ciągu pozostaje słoneczna i bardzo ciepła ze skłonnością do burz w godzinach wieczornych, zwłaszcza w północnej połowie Polski. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

Marszałek Smigły-Rydz na Zamku

WARSZAWA. P. Prezydent R. P. przyjął dziś o godz. 11 p. Marszałka Smigły-Rydz.

Delegat apostołski w Abisynii

RZYM. Prasa donosi, iż papież mianował msgr Castellani arcybiskupa Rodosu delegatem apostołskim dla terytorjów imperjum włoskiego w Afryce Wschodniej. Siedzibą msgr Castellani będzie Addis Abeba.

Mussolini jedzie do Niemiec w połowie czerwca

WARSZAWA. (tel. wł.) Londyński „Daily Telegraph” donosi, iż zapowiadany od dłuższego już czasu przyjazd Mussolini-

niego do Niemiec nastąpi w połowie nadchodzącego miesiąca. Mussolini spędzi ma w Niemczech 8 dni razem, z czego kilka dni

w Berchtesgaden, rezydencji kanclerza Hitlera, resztę zaś dni w Berlinie.

POLSKO - WŁOSKI UKŁAD GOSPODARCZY.

WARSZAWA (tel. wł.). W ciągu bieżącego tygodnia jeszcze nastąpi podpisanie układu gospodarczego polsko - włoskiego. Rokowania o zawarciu układu tego rozpoczęte zostały w Rzymie w marcu br. Przedmiotem rokowań z Włochami jest zawarcie układu kontragentowo - rozrachunkowego oraz umowy turystycznej na okres 1 roku. Ponadto w rokowaniach omówiona jest sprawa i regulacji polskich zobowiązań finansowych w stosunku do Włoch w drodze dostaw towarowych.

Relikwie bł. Boboli wrócą do Pińska

PIŃSK. Korespondent PAT otrzymał wiadomość, że relikwie błogosławionego Andrzeja Boboli po kanonizacji mają oddane być OO Jezuitom w Pińsku. Ile w tej pogłosce jest prawdy trudno na razie stwierdzić. W każdym bądź razie społeczeństwo wraz z duchowieństwem polskim robi wielkie starania, aby szczątki w relikwio apostoła Polesia z powrotem spoczęły w murach pińskiej świątyni.

Ojciec św. ponownie chory

RZYM. Poważne zaniepokojenie wśród opinii włoskiej wywołały informacje z Watykanu, według których stan zdrowia Ojca św. ponownie budzi poważne obawy. Le-

karz przybyłszy papieża dr Milani prosił usilnie Ojca św. aby odwołał wszystkie audiencje co najmniej do środy i aby się oszczędzał.

Królewska para włoska w drodze do Budapesztu

RZYM. We wtorek w godzinach przedpołudniowych włoska para królewska wraz z księżniczką Marią opuściła Włochy, udając się z oficjalną wizytą do Budapesztu. Tym samym pociągiem wyjechał do Budapesztu

włoski minister spraw zagranicznych Ciano. Odjeżdżającego króla wraz z otoczeniem zegnali na dworcu posłowie Austrii i Jugosławii.

Ślub ks. Windsoru 3 czerwca

PARYŻ. Termin ślubu ks Windsoru ustalony został definitywnie na dzień 3 czerwca r. b. Ślub odbędzie się na zamku le Candé. Zaproszenia zostaną wystosowane jedynie do osób które w ciągu ostatnich miesięcy podtrzymywały stosunki bądź z księciem Windsoru bądź z panją Warfield. Zgodnie z powyższymi oświadczeniami, nikt z rodziny królewskiej nie ma być obecny na ślubie. Akt ślubu zostanie podpisany w merostwie w Monts.

Młodzież sowiecka masowo wraca do religii!

MOSKWA. „Komsomolska Prawda” zaskanawiając się w dłuższym artykule nad zagadnieniem pozyskania młodzieży sowieckiej, należącej do różnych sekt, twierdzi, iż liczba tej młodzieży trudno określić, lecz w każdym razie jest ona znaczna. Szczególnie wysoki procent wierzących młodzieży znajduje się na wsi, lecz nie brak jej również i w mieście. Sekciarstwo przodostaje się do organizacji komsomolskich i do szkół. Najbardziej rozpowszechnione są następujące sekty: mononitów, tanzbruderów, staroobrzedkowych, skopców, duchoborów, kwakrów i adwentystów. Sekciarze pozyskują młodzież przez organizowanie kółek śpiewaczych, muzycznych etc. Sekta tanzbruderów wśród Niemców nadwołżańskich popularna jest przez agentów narodowo-socjalistycznych, a baptyści i ewangelicy przez zwolenników Trockiego.

Jak wynika z artykułu sekciarstwo znajduje podalny grunt w ZSRR, gdyż materializm nie zaspakaja tęsknot dusz ludzkiej. Szukanie pocieszenia w wierze — dziennik wyjaśnia w ten sposób: smutek, cierpienia i bieda zmuszają ludzi do wiary w Boga, podczas gdy szczęście odciąga ludzi od Boga. Oczywiście interpretacja ta dotyczy państw kapitalistycznych, niemniej jednak wyraża ona do pewnego stopnia przyczyny, powodujące nawrót do religii w państwie socjalistycznym.

WSPRAWIA KACYKÓW SOWIECKICH.
MOSKWA. Komitet dostaw państwowych przy radzie komisarzy ludowych ZSRR wykrył poważne pogwałcenie ustaw o dostawach państwowych w obwodzie Czełabińskim, a mianowicie rekwirowanie zboża u kolchozników, którzy wypełnili swoje obowiązki wzglę-

dem państwa. Rekwizycje te były przeprowadzane za wiedzą pełnomocnika dostaw państwowych Żykowa i naczelnika handlu zbożowego Orłowa. Zdaniem komitetu — akcja ta była prowadzona w tym celu, ażeby wywołać niezadowolnienie wśród kolchozników. Żykov i Orłow zostali zwolnieni z zajmowanych stanowisk i oddani pod sąd.

ADWOKAT
Włodzimierz Kaźmierczak
prowadzi kancelarię adwokacką wspólnie z adwokatami Alfonsiem Dzięciołem i Edmundem Kaźmierczakiem w Katowicach, ul. Kościuszki 2.

Wyścig Nowy Jork — Paryż zakazany!

WASZYNGTON. Departament stanu odcisła nie zawiadomił, iż zakomunikował władzom francuskim swa decyzje niedopuszczenia do wyścigu Nowy Jork — Paryż.

Piorun uderzył w radiostację

PARYŻ. W czasie gwałtownej burzy uderzył piorun we wieżę stacji radiowej w Tuluzie i zniszczył anteny. Z tego powodu znana polodniowo - francuska stacja radiowa przetrwała nadawanie audycji w nocy z poniedziałku na wtorek.

Dnia 7-go czerwca wyjedzie Pan Prezydent R. P. do Rumunii

WARSZAWA. Ustalona już została data wizyty P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Bukareszcie. Wizyta ta — jak donoszą z Bukaresztu — zbiegnie się z 7 rocznicą powrotu króla Karola II na tron.

P. Prezydent Rzeczypospolitej przybędzie do stolicy Rumunii w dniu 7 czerwca i po oficjalnym powitaniu na dworcu przez króla, przejdzie wraz z nim przez miasto wśród szpalery wojska. To niezwykle manifestacyjne przyjęcie P. Prezydenta już w pierwszym momencie Jego wizyty w Rumunii ma podkreślić braterstwo broni między Polską a Rumunią.

Następnego dnia, w rocznicę powrotu króla na tron, odbędzie się na blichach Cotroceni rewia młodzieży przed P. Prezydentem i królem. Po południu wydane będzie przez króla śniadanie w pałacu, a wieczorem obiad galowy i raut z koncertem.

P. Prezydent zamieszka w pałacu królewskim przy Calea Victoria, gdzie wieczorem wydany zostanie obiad na cześć dostojnego Gościa królewskiego.

W dniu 9 czerwca P. Prezydent będzie podejmował króla i jego najbliższe otoczenie w posiadłości w miejscowości Puskim, po czym wraz z królem wyjedzie do Sinaja, miejscowości położonej w Alpach Transylwańskich o 120 km od Bukaresztu, do letniej rezydencji króla — Foisor.

W Sinaja P. Prezydent zwiedzi historyczną siedzibę królów rumuńskich, zamek Pelesz, w którym przed 14 laty król Ferdynand gościł Marszałka Piłsudskiego.

Wieczorem tegoż dnia P. Prezydent uda się w drogę powrotną do Warszawy.

Dnia 16 maja br. zmarł na skutek nieszczęśliwego wypadku motocyklowego młodszy sztygar naszej kopalni Walenty-Wawel

S. P.

Jerzy Kowol

w 35 roku życia.

Zmarły pozostawał w naszej służbie 15 lat i był wiernym i cenionym współpracownikiem.

Cześć Jego pamięci!

Ruda Śl., dnia 18 maja 1937 r.

Rudzkie Gwarectwo Węglowe

Marszałek Śmigły-Rydz doktorem honoris causa

WARSZAWA. (tel. wł.) Jak słychać, Marszałek Edward Śmigły Rydz udać się ma w nadchodzący czwartek dnia 20 bm do Wilna, gdzie na Uniwersytecie Stefana Batoryego nastąpi uroczyste wręczenie Panu Marszałkowi dekretu doktora honoris causa tego uniwersytetu.

Sejm Polonii amerykańskiej

WARSZAWA. W dniach 16 i 17 bm obradował w Chicagu 2-ty Zjazd polskiej rady organizacyjnej w Ameryce — naczelnej reprezentacji 4-milionowej Polonii U. S. A. (z w. sejm Polonii amerykańskiej). Na zjeździe tym została uchwalona rezolucja, deklarująca solenną łączność kulturalną i duchową z Macierzą przez Światowy Związek Polaków z zachowaniem na dalsze lata porozumienia w sprawach obywatelskich całego Narodu polski. Przewodniczącym zjazdu i celem Polskiej Rady Międzypokrajowej, zwołanej przyzwoicie Polacy tamtejsi i obywatele wolnej Republiki Amerykańskiej będą dążyć do dalszego rozwoju jak najszybciej przywrócić stosunków przyjaźni między Polską a Stanami Zjednoczonymi

Dalsze rokowania w przemyśle górniczym

KATOWICE. W dniu wczorajszym odbyło się w Związku Pracodawców w Katowicach dalsze posiedzenie, na którym omawiane były żądania związków ostatnio wysunięte. Przewodniczył obradom p. dyr. inż. Górkiewicz. Tematem obrad było nieuzgodnione dotąd żądanie podwyżki zarobków i żądanie zmniejszenia normy. Obrady, w których z ramienia Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce ZZZ, brał udział sekretarz generalny Józef Renik i sekretarz związkowy p. Lebiada, trwały od godziny 16—19. W wyniku dyskusji nad podwyżką zarobków, związki złożyły następujące wspólne oświadczenie:

Związki Zawodowe podtrzymują żądanie podniesienia płac w górnictwie śląskim i wyrównania płac kopalni rewiru południowego z centralnym i wyrażają życzenie natychmiastowego rozpoczęcia rokowań w tej sprawie z tym, że ewentualnie podniesione zarobki obowiązywać będą po wygaśnięciu prawomocności obecnej umowy taryfowej.

W drugiej sprawie — obniżki norm — związki wysunęły wspólne żądanie treści następującej:

Dla kopalni Województwa Śląskiego, które po 1 stycznia 1937 r. na podstawie umów zawartych pomiędzy zarządami kopalni a związkami zawodowymi albo z radami zakładowymi lub przed Komisarzem Demob. norm nie obniżyły, obniża się normy zasadniczo o 2 proc. do 16 proc. zależnie od warunków w przedkach z tym, że na wypadek sporu w ustaleniu nowej normy, decyduje zarząd kopalni w porozumieniu z wydziałem rady zakładowej. Powyższe obowiązują od 1 czerwca 1937 r.

Ponieważ żądania powyższe mają być przedyskutowane na pełnym posiedzeniu zarządu Związku Pracowników obrady odroczone, przy czym najbliższe wspólne posiedzenie przedstawicieli pracodawców z przedstawicielami związków zawodowych odbędzie się najprawdopodobniej jeszcze w piątek bieżącego tygodnia.

W dniu 16 maja 1937 r. zginął tragiczną śmiercią w wypadku motocyklowym

S. P.

Jerzy Kowol

sztygar zmianowy Kopalni Walenty-Wawel i uczestnik w walkach o Niepodległość.

W Zmarłym tracimy bardzo dobrego kolegę, członka Rady Zakładowej i sumiennego zastępcę urzędników, to też pamięć o Nim zachowamy na zawsze.

Rada Urzędnicza i urzędnicy Kopalni Walenty-Wawel

Dnia 15 maja br. zmarł po krótkich cierpieniach w wieku 61 lat

S. P.

Włodzimierz Mauve

Członek Rady Nadzorczej naszego Towarzystwa

W zmarłym tracimy oddanego, dobrego i utalentowanego współpracownika. Cześć Jego pamięci!

Niewiadom, dnia 15 maja 1937 r.

Zarząd i Rada Nadzorcza Czernickiego Towarzystwa Węglowego, Spółka Akcyjna

Nowy rząd czerwony utworzony

PARYŻ. Havaś donosi z Walencji o utworzeniu nowego gabinetu Negrina. W skład nowego rządu weszli: premier i minister finansów oraz gospodarstwa narodowego — Negrin, sprawy zagraniczne — Jose Giral, obrona narodowa — Prieto, sprawiedliwość — Manuel de Irujo (nacjonalista bańskijski), sprawy wewnętrzne — Zugazojitia (socialista podobnie jak Prieto i premier Negrin), oświata i higiena — Hernandez (komunista), rolnictwo — Iribe (komunista), roboty publiczne i komunikacja — Giner de Los Rios (zw. republikański), opieka społeczna — Ayguade (lewica katalońska).

stańczyca donosi o zajęciu szeregu miejscowości jak Echano, Spalza, Enacha, Arrinda, Zudagotia i San Miguel. Wojska rządowe pozostały na polu bitwy wielu zabitych. Do niewoli wzięto przeszło 50 jeńców. Pozyccje powstańcze znajdują się w odległości 400 mtr. od Amorebieta.

Na froncie madryckim panuje względny spokój.

ODRZUCONO RÓWNIEŻ WOJSKA POWSTANCZE, zmierzające do całkowitego opanowania góry Jata, ważnego punktu strategicznego na wybrzeżu.

WALENCJA. Premier Negrin oświadczył, że

W dniu 15 maja 1937 r. zmarł nasz członek honorowy
Sp. Józef Koptin
przeżywszy lat 69, o czym zawiadamia
Przymusowy Cech Ślusarzy Katowice.
Katowice, dnia 17 maja 1937.
Pogrzeb odbędzie się dnia 19 maja rb. o godz 3 z domu żałoby w Szymanowicach przy ul. Śmiałowskiego 8
Zbiórka członków przed domem żałoby.

Wizytacja kanoniczna w Spale
WARSZAWA. Dnia 15 maja 1937 r. przybył do Spaly JE. ksiądz biskup dr Antoni Szlagowski, sufragan diecezji warszawskiej, który dokonał wizytacji kanonicznej kaplicy rezydencji Prezydenta R. P. w Spale.

Dziś początek procesu wspólników Doboszyńskiego

KRAKÓW. W krakowskim sądzie okręgowym rozpoczyna się dziś rozprawa przeciwko 49 uczestnikom napadu na Myślenice pod wodzą Adama Doboszyńskiego. Na rozprawie powołano 84 świadków, w tym 52 d. i 32 odwoływanych. Na rozprawie w charakterze świadka wystąpi również Adam Doboszyński, przeciwko któremu rozprawa odbędzie się osobno przed sądem przysięgłym w Krakowie.

Oskarżenie wnosi wiceprokurator dr Szypuła.

Napad zamaskowanych bandytów na mieszkanie rolnika

KOŁO. Do mieszkania rolnika Frontczaka Andrzeja we wsi Krzywata pow kolskiego wtargnęło ub. nocą kilku zamaskowanych bandytów. Nastawiccy pocelili strzelać do domowników, a niać Frontczaka, jego żonę i syna. Drugi syn wybiegł z chaty alarmując sąsiadów Bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku. Andrzej Frontczak ciężko ranny zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Żonę jego i syna przewieziono do szpitala w Kole.

Tło powstania albańskiego

RZYM. Ze źródeł jugosłowiańskich nadchodzą obecnie całkiem już szczegółowe wiadomości o rewolucji przeciw rządowi albańskiemu.

Przewódca rewolucji Ethen Toto znajdował się już od szeregu miesięcy na stopie wojennej z rządem albańskim. W ostatnim czasie konflikt ten doznał znacznego zaostrzenia i to tak dalece, że rząd albański liczył się już sam z wybuchem rewolucji.

Podróżni przybywający obecnie z Albanii na granicę jugosłowiańską opowiadają, że agenci komunistyczni buntowali już od kilku tygodni ludność przeciw ostatniemu rządowi króla Zogu, według których noszenie wolonów przez kobiety zastanawiających twarz zostało surowo zakazane. W ten sposób agenci werbowali zwolenników dla swych akcji politycznej, głosząc równocześnie, że król Zogu otrzymuje rocznie 10 milionów lirów od Włoch w zamian za koncesje, udzielane rządowi włoskiemu. Powstanie zostało faktycznie stłumione.

Resztki rewolucjonistów, ścigane z całą energią przez wojska rządowe, starają się obecnie przedostać w kierunku granicy greckiej.

NAJWYŻSZA RADA WOJENNA ZOSTANIE ZLIKWIDOWANA,

zaś jej uprawnienia i obowiązki zostaną przekazane radzie ministrów. W sztabie generalnym wojsk rządowych mają nastąpić zmiany personalne, po czym kompetencje sztabu zostaną rozszerzone.

PARYŻ. Z Pau donoszą, że hiszpańskie samoloty rządowe, które wylądowały na lotnisku w pobliżu Pau, **JESZCZE NIE ZOSTAŁY ZWOLNIONE.**

Decyzja w tej sprawie zależy od kierownika kontroli międzynarodowej pułkownika duńskiego Lunn.

myślina
Berlinie
kach m
ay ożie
Gdzie s
dziej pr
bie vsz
Zmę
e idocz
wych k
wystąpi
pierwsz
MO
WY
Młom
nieślni
na poc
sany.
Gdy
Jeże
nie
ino
tezm.
mas m
Istr
Wisz
Łoz
state
Sol
rktór
gulu
ztec
Ene
zame
Ku
czbliz
ze nie
by
Dzi
keale
pł u
wch,
CZY
T
Pasa
n ulic
v ju
partyn
ńska
su wy
clem
szują
rzojw
stema
sogali
kej sa
wał o
nalo
jmnos
t zw.
KAT
Minist
kę na
wych
Geheir
stał z
Mainz
jący w
bedacy
zgodzi
a mil
filmów
ca. W
milion
zapla
interje
ubocz
stanka
12 Geh
ciu la
12. 49
2%, co
kości
pal oż
trolli t
jakim
stow
two S
Hugeno
Dy
zdolny
ry zna
ZABRO

Niemcy zapomniaeli śmiać się

Interesujące wieści z III Rzeszy

(Korespondencja własna „Polski Zachodnief”)

Berlin, w maju.
„Zapomniaeliśmy się śmiać” — oto jedno-myślna opinia, którą słyszy się nie tylko w Berlinie, ale we wszystkich większych ośrodkach miejskich, wystawionych na huraganowy ogień nacjonal-socjalistycznej propagandy. Gdzie się ma skryć przed nią, choćby najbardziej przekonany Niemiec, uświadamiająca sobie wszystkie dobre strony obecnego reżimu. Zmęczenie hasłami propagandowymi było widoczne, już w czasie uroczystości urodzinowe- go czci Kancelarza, w dn. 20 kwietnia, a wystąpiły jeszcze dosadniej podczas święta pierwszomajowego.

MOŻNA SKOŃCZYSTANOWIĆ ZUPEŁNIE WYRAŻNE PRZESTAWIENIE SIĘ NA-STROJÓW.

Małomieszczanin, drobny kupiec, czy rzemieślnik, który najbardziej entuzjazmował się na początku, jest dzisiaj propagandowo zblazowany. Co więcej zniecierpliwiony i zgnębiony,

Gdy dokucza Wam reumatyzm...

Jeżeli przy każdym poruszeniu się odczu- wacie w stawach dotkliwie bóle, istnieje tylko jedno wytłumaczenie: dolega Wam reuma- tyzm. Reumatyzm często objawia się, gdy kwas moczowy osadza się w stawach. Istnieją pewne Sole, w które organizm Wasz jest zaopatrzony przez naturę. Są one bardzo ważne, ale niezawsze posiadamy je w wystarczającej mierze. Sole Kruschen zawierają właśnie te sole; niektóre z nich dopomagają do rozpuszczenia osadu kwasu moczowego, inne zaś wydalają złocznicze trujące substancje. Sole Kruschen bierze codziennie rano stosując się przy reuma- tyzmie. Kup dziś jeszcze flakon Soli Kruschen w najbliższej aptece.

ze nie może znaleźć rozrywki, która psychiz- me wygozi. Dzienniki i czasopisma albo są zalane ma- teriałem propagandowym, albo też pozostają pod uciskiem jednolitych inspiracji urzęd- owych, tak że

CZYTELNIK NIE ZNAJDUJE PRZY CZY- TANIU ŻADNEGO WYTCIENIENIA.

Pasa niemiecka coraz bardziej wchodzi w sła- pą ulicę, czego dowodem jest zatrzymanie roz- wój dzienników partyjnych. Główny organ partyjny „Völkischer Beobachter” i jego ber- lińska populudniowa „Angriff”, mimo nacis- ku wyteranego na ludzi z partią związan- cym prenumerowania ich, od roku nie wy- kazują wzrostu nakładu. Natomiast pewien rozwój wykazują wydawnictwa Schera i Ul- steina — to ostatnie przejęte przez nacjonal- socjalistów, z pozostaowaniem mu dosyć wiel- kie samodzielności — gdyż starają się zachow- ać one typ prasy bulwarowej. Ich czytelnicy n ale troszczyć się o politykę, a główną przy- czyną znajdując w lekturze lekkich artykułów t. zw. bujd.

KATASTROFALNIE PRZEDSTAWIA SIĘ SYTUACJA W FILMIE NIEMIECKIM.

Ministerstwo Propagandy położyło obecnie rękę na dwóch największych koncernach filmo- wych „Ufa” i „Tobis”. Z „Ufy” ustąpił znany Geheimrat Hugenberg, z „Tobisa” wylany zo- stał z trzaskiem, główna jego sprężyna dyr. Mainz. Dlaczego się to stało? Hugenberg, będą- cy członkiem Reichstagu, a więc formalnie będący „persona gr.ia” reżimu, nie chciał się zgodzić, aby w dalszym ciągu „Ufa” dokłada- ła miliony do swych tendencji nakręconych filmów, których nie chce wyświetlać zagranicą. Wolął więc oddać swój portfel akcyjny za 14 milionów marek, tj. mniej więcej z. tyle, ile zapłacił był przed dziesięciu lat. O tym, że interes filmowy w Niemczech miał zdżwe uboczne cele i nie kierował się jedynie pre- stankami kalkulacji handlowej świadczy fakt, iż Geheimrat Hugenberg, w ciągu tych dziesię- ciu lat, zainkasował łącznie 9% dywidendy, t. j. 4%, drugi raz 3%, a wreszcie ostatni raz 2%, co łącznie dało oprocentowanie, w wysoko- ści nie całego 1% rocznie. Oczywiście czerpał olbrzymie korzyści polityczne, z rącej kontro- li tak pożądanego aparatu propagandowego, jakim była dawna „Ufa”, a poza tym z do- st. sw. drukarskich dla „Ufy” przez wydawnic- two Scherl, ciągle jeszcze kontrolowane przez Hugenberga.

Dyr. Mainz z „Tobisu” był niewątpliwie zdolny i pełnym inicjatyw producentem, który znalazł byłby uznanie w innych krajach.

ZNISZCZONO CO W SPOSOB WYRA- PINOWANY.

Zabroniono wyświetlania zupełnie gotowego

już filmu, którego produkcja kosztowała 700 tysięcy marek, a poza tym przzerwano nakre- canie innego filmu, w który włożono dotych- czas 200 tysięcy marek. Tak więc „Tobis”, z dnia na dzień, stracił 900 tysięcy marek, co stało się gorbem dla Mainz.

Zaaplikowana przez Ministerstwo Propa- gandy kooperacja między „Ufa” a „Tobisem” wyraziła się narazie w pewnych zmianach personalnych, na czołowych stanowiskach, a oznacza w praktyce zupełne podporządkowa- nie niemieckiej produkcji filmowej dyrektyw- om Ministerstwa Propagandy. Zdaje się, że

STOIMY W PRZEDZIE DNIE ZUPEŁNEGO UPADKU EKSPORTU FILMOWEGO NIEMIECKIEGO.

Świadczy o tym z jednej strony zupełny brak zainteresowania filmem niemieckim w Au- stralii i w Niemczech sudeckich, a z drugiej strony rosące zainteresowanie się w Niemczech filmem amerykańskim, angielskim, czy fra- cuskim.

Widz kinowy w Niemczech poddany jest torturze oglądania propagandowych dodatków i tygodników filmowych, co nuży go do tego stopnia, że jedynie doskonały film amerykan- ski o zryw akcyjny jest w stanie go jako tako roz- ruszać. Filmowcy, którzy pamiętają wielkie dni filmu niemieckiego z rezygnacją stwierd- zają, że

PUBLICZNOŚĆ NIEMIECKA ZAPOMNIA- ŁA SIĘ ŚMIAĆ.

Odpowiada to najzupełniej istniejącym na- strojom. Przemęczenie propagandą jest olbrzymie. Nie ominię ona żadnej dziedzin rozry- wek. Nie jest on niej wolny ani teatr, ani bok- ske sportowe, ani książka, ani czasopismo, nie mówiąc już o radiu. Trzeba przyznać, że je- szcze ta ostatnia dziedzina stosunkowo naj- mniej zajmuje się propagandą słowną w od- czytach, choć przecieżąca jest transmisją u- roczystości partyjnych oraz tendencyjnymi sprawozdaniami prasowymi. Niemiec, który, w gruncie rzeczy, tak chętnie się chce śmiać, a nie lubi zbytnio siedzieć w domu, gdy chodzi o ludność miejską, ucieka do knajpy. To jest jedyne miejsce, gdzie uchroniony jest przed wpływami wszędzie docierającego Minister- stwa Propagandy.

CHARAKTERYSTYCZNYM JEST, IŻ WŁA- ŚNIE OBECNIE DAJE SOBIE STOSUN- KOWE WIELKI UPUST NARZEKANIAM.

Zaczyna „meckern”, a więc „bezczyć jak ko- zioł”, jak to Ministerstwo Propagandy oficjal-

nie nazywa dawanie sobie upustu w wymy- ślaniu. Czy te symptomy mają jakieś polityczne znaczenie?

Na to pytanie należy kategorycznie odpo- wiedzieć negatywnie.

Ustrój nacjonal-socjalistyczny stoi w obec- nej chwili na mocnych podstawach. „Kozły bezczę” (die Meckerer) nie są w stanie wy- rządzić żadnej szkoly. Charakterystycznym jest tylko, iż mała burżuazja narzeka ogólnie i to dosyć głośno.

PEWNIEM ZOBOJĘTNIENIEM NATOMIAST NASTĄPIŁO W KASACH ROBOTNICZYCH.

W niektórych większych ośrodkach robotni- czych komunistki podjęły szerszą akcję propa- gandowo-ulokową, a nawet naklejąją plakaty, do których zdzierania trzeba mobilizować od- działy SA. Raczej jednak można stwierdzić ogólny stan ospałości politycznej wśród robot- ników, którzy uprzednio stanowili główny kon- tyngent niezadowolonych. Zgnębieni są oni aparatem policyjno-nadzorczym do tego stop- nia, że wola raczej cicho siedzieć i nie ryzyko- wać utraty małych zarobków, narazając się do był swoich rodzin.

PRZEMYSŁ I KUPICTWO ROBI DO- SKONAŁE INTERESY, TE JEDNAK SFERY ZANIEPOKOJONE SA PRZYSZŁO- ŚCIĄ ZARABIANYCH PIENIĘDZY.

Co będzie z ich kapitałami — oto główne zmartwienie.

Na tym tle słyszy się o nadużyciach wy- sokiich funkcjonariuszy partyjnych oraz pro- wadzonych są na wielką skalę procesy przeciwko zakonem, które rzekają dzwienne tło na stosun- ki moralne III-iej Rzeszy.

BAGNO I ZGNILEŃNA, O JAKIEJ NIE MA SIĘ POJĘCIA.

Propaganda oficjalna prowadzi procesy przeciwko zakornikom, będące jednym z zna- wisk walki z kościołem katolickim w sposób taki, że stracić można wiarę w podstawy mo- ralne całego narodu.

Czy tendencja propagandy oficjalnej jest zaklasyfikowana 20 milionów katolików nie- mieckich jako homoseksualistów? Wszak pa- mieliśmy tragedię Roehma i towarzyszy, któ- rzy poszli pod ścianę głównie pod pozorem o- uprawiania homoseksualizmu. Wszak Roehm nie był katolikiem, lecz protestantem.

DOKĄD TO WSZYSTKO PROWADZI?

Odpowiedź na to jest nielutwa, lecz spró- bujemy znaleźć ją innym razem.



15 km. przybył do Warszawy nowy numer papierski ks. arcybiskup Filip Cortesi. Zajęte przez niego przedświąt. J. E. ks. nuncjusza apostolskiego mgr. Filipa Cortesi, w oknie wagonu kolejowego na dworcu głównym w Warszawie.

O następcę gen. Orlicz-Dreszera

VI Walny Zjazd Delegatów Ligi Mor- skiej i Kolonialnej, obradujący w Poznaniu w dniach 7 i 8 maja 1937 r. powołał jedno- myślną uchwałę, aby władze Ligi zwróciły się do generała broni Kazimierza Sosnow- skiego, wybranego na członka Rady Głó- wnej L. M. K. z prośbą o przyjęcie kierow- nictwa nad pracami Ligi Morskiej i Kolo- nialnej.

Dlaczego wystęgu lotniczego N. Jork — Paruż nie będzie

WASZYNGTON. Departament stanu o- głosił następujący komunikat, dotyczący projektowanego wystęgu powietrznego Nowy Jork — Paruż: Rząd Stanów Zjednoczonych, oceniając w całej pełni przyznanie motywy, który skłonił Francję do organizowania wy- stęgu powietrznego Nowy Jork — Paruż ce- lem uczczenia 10 rocznicy przelotu Lindbergha nad Atlantykem, zgodził się początkowo udzielić swego poparcia tym zawodom. Póź- niej jednakże kompetentne władze technic- ne Stanów Zjednoczonych zwróciły uwagę na trudności połączone z tym wysiłkiem, który byłby bardzo ryzykowny, zagroziłby nie- użyteczną utratą życia ludzkiego i mógłby podważyć zaufanie opinii publicznej do bez- pieczeństwa transportów powietrznych. De- partament handlu postanowił użyć swych wpływów, by przeszkodzić tym zawodom i w tym sensie wysłał notę do władz francuskich. Francuski minister lotnictwa zna motywy, jakie wpłynęły na tę decyzję.

Opozycja przeciwko wysięgowi powietrz- nemu Nowy Jork — Paruż, według Havasa, pochodzi głównie ze strony amerykańskich towarzystw transportowych i Lindbergha, który zawsze odmawiał udziału w uroczy- stych obchodach swego wycieczu z roku 1927. Lotnictwo amerykańskie po locie Merilla do- wiodło, że przelot ponad Atlantykem jest możliwy nawet przy złej pogodzie. Eksperci uważają jednakże, iż wielka szybkość, rozwi- jana podczas zawodów lotniczych, dodaje je- szcze jeden, bardzo poważny element niebez- pieczeństwa. Z drugiej strony, według nie- oficjalnych wiadomości z Kanady, rząd ka- nadzjski prawdopodobnie sprzedałby się zorganizowaniu startu do zawodów transat- lantycznych w Kanadzie.

Na tropie grobu Alaryka

COSENZA. Prowadzone od pewnego cza- su prace wykopaliskowe, mające na celu od- krycie grobowca i skarbcia pierwszego króla wzygotów Alaryka, który tu zmarł w r. 411, przyniosły już pierwsze ciekawe odkrycia.

Pod wielkim głazem kamiennym znalezo- no kości ludzkie, należące do czterech ludzi. Odkrycie to potwierdziło by tradycję, że żoł- nierze wzygoty w obawie, aby grób króla Alaryka nie został odkryty, zabili niewolni- ków, pracujących przy grobowcu i ciała ich pogrzebali na grobowcu, przywalając je na- stępnie ciężkim głazem.

Prace wykopaliskowe posunęły się już na 4 m 60 cm w głąb ziemi. Kości znalezione na głębokości 3,50 m. Dalsze prace musiano jednak przerwać chwilowo, gdyż zaczęła się przesuszać woda, którą trzeba będzie odpro- wadzić.

Różdżkarka francuska, panna Crevolin, która bierze udział w pracach ekspedycji, twierdzi, że aparaty jej wyczuwają obecność wielkiej ilości cennych metali na głębokości 87 metrów.

Loty na księżyc i inne dziwne wystawy paryskiej

PARYŻ. Wystawa paryska obfitować będzie w niezwykle ciekawe i oryginalne atrak- cje, oparte na postępkach techniki. Tak np. w pawilonie lotniczym odbywać się będą wśród chmur na... nieruchomym samolocie — lo- ty, nie unosząc się w powietrzu. W ol- brzymiej hali pod kopułą wysokości 50 m, posuwają się będą sztucznie wytworzone obli- ki. „Pasazerowie”, siedząc w kabine samo- lotu, widzieć będą pejzaż, plastycznie odtwa- rzający nowe lotnisko w le Bourget, który przez odpowiednie efekty perspektywiczne, będzie się oddalał, a następnie zbliżał do nie- ruchomego samolotu, dając siedzącemu w kabine zupełnie złudzenie unoszenia się i o- padania samolotu.

Koło planetarium zostanie otwarty park atrakcyj naukowych, z których najciekawszą będzie lot w rakiecie astronomicznej. „Triak” będzie oparty również na złudzeniu optycz- no-perspektywicznym. Pasazerowie, zajaw-

szy miejsce we wnętrzu olbrzymiego pocią- ku będą mieli wrażenie błyskawicznego unose- nia się w powietrze ku księżycowi, którego tarca będzie się stale zbliżała. Rakietą od- bywać będzie podróż tylko do „księżycy”, ja- ko ciała niebieskiego, najlepiej zbadanego i które przez to samo najłatwiej można było plastycznie odtworzyć. Pejzaż widzialny z okna rakiety, będzie dokładnym odwrotne- niem tarczy księżycowej na podstawie zdjęć fotograficznych, dokonanych przez najwięk- sze teleskopy.

Niezwykle ciekawe będą urządzenia pla- netarium. Będzie ono zaopatrzone w 119 sil- nych aparatów projekcyjnych, regulowanych i synchronizowanych przez instalacje moto- rowe, które pozwolą obserwować pod kopu- łą wys. 23 m firmament, zarówno taki, jaki jest widz. any pod szerokością geograficzną Paryża, jak i na biegunie północnym na róż- niku ect.

Turniej szachowy w Juracie

WARSZAWA W nadchodząca niedziele, jak już donosiliśmy, rozpocznie się w Juracie tur- niej szachowy o mistrzostwo Polski na rok 1937, który poraz pierwszy będzie rozgrywany w konkurencji międzynarodowej. Protektorem nad turniejem przyjął inspektor armii generał broni Kazimierz Sosnkowski który utworzył specjal- na narzode swego imienia za najciekawszą par- tię. Przedwzięto komitetu honorowego tur- nieju obywateli wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz. W skład komitetu honorowego wchodzi: dowódca floty kontradmirał Ursz. dowódca P. K. gen Thomme, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego pułk dyw. Głabisz, sta- rosta królowy Łacki i prezes Pomorskiej Izby Przem. Handlowej Tor

Wybuch zniszczył barkę

HONG KONG. Onegdaj uległa katastro- fie skutkiem wybuchu barka, jadąca do Ja- ponia. Dotychczas nie odnaleziono żadnego z 10 pasażerów, którzy zaginęli podczas ka- tastrofy barki motorowej. Prawdopodobnie liczba zabitych przewyższy 43 osoby. Ciężko rannych jest 8 pasażerów. Barka, która do- słownie została rozbita siłą wybuchu na drob- ne kawałki, wiozła pewną liczbę pasażerów japońskich, udających się do Szanghaju i Japonii. Większość ofiar stanowią kobiety i dzieci.

J. A. Szczepański

Wulkan i miasto Copiapo

Namioty szturmowe były już spalowane, ale wydobyliśmy z nich ten jeden, który miał nam być jeszcze potrzebny. Postanowiliśmy bowiem poznać również ostatni szczyt szczytostajczy, jaki wznosił się przed nami, Cerro Azufre czyli Vulkan de Copiapo (6080 metrów).

Przejeżdżaliśmy już z argentyńskiej strony Kordylierów stronę chilijską i niebawem mieliśmy zjechać do miasta Copiapo. Rozłożyliśmy się obozem u skraju łąki Pantanilla, gdzie w wys. 4000 m pasły się wśród mlaków i płytych bagien flamingi i dzikie kaczki. Ponad Pantilla wznosił się

WULKAN COPIAPO

z poza szeregu bliższych czerwonych gór. Nim przybyliśmy do Copiapo zechcieliśmy więc przybyć do Copiapo.

Zadanie było wdzienne, a poza tym bez porównania łatwiejsze od rozwiązyanych już przez nas w Andach: nie będziemy się z nim zatem ceremonizować. Dwa dni muszą wystarczyć na całą wyprawę: jeden dzień na podjazd na mulach do stóp góry i drogi na osiągnięcie wierzchołka i powrót odrazu do Pantanilla. Dni są bezchmurne i spokojne, tym bardziej należy rozwinąć odpowiednie tempo.

Dojazd na mulach przez strone doliny, pagmatwane zbocza i spadziście przełęcze, był urozmaicony i piękny. U stóp wulkanu znajdują się od strony zachodniej

KOPALNIE AZUFRE CZYLI SIARKI dziś częściowo opuszczone, ale wysycające już swoje piętno na nastroju krajobrazu. Od strony wschodniej brak jednak zarówno kopalni, jak śladu dróg ludzkich. Tu tylko wydeptane perci guanaków i wikuni były dowodem życia, życia które zagasio, wyciępione przez myśliwych. Od strony wschodniej wypadło nam atakować smukłą piramidę wulkanu.

O wiele mniej ośnietzony, niż obrzmy w otoczeniu Tres Quebrados, Copiapo wróżył trudności biwakowe brakiem wody lub śniegu na wodę. Ale udało nam się wyjechać na mulach, aż do wys. ponad 5100 m pod ogromny płat zlodowaciałego zimowego śniegu, z którego ściekała woda. Zebraliśmy wystarczającą ilość wody na wieczór i lodu na poranne gotowanie.

NAMIOT SZTURMOWY MIAŁ SZCZEGÓLNY ELEGJNY UROK,

gdy pomyślałem, że korzystam zeń po raz ostatni na obecnej wyprawie. I nawet gotowanie na megie, diabelska próba cierpliwości, nie było gorzkim dopustem wypadów poprzednich. Zachód słońca zapłonął na lodowcach Tres Cruces, gdy po raz ostatni zasypałem na wspaniałych andyjskich wysokościach. Dzień przyniósł systematyczny wylizony meroz w górę. Co godzinę odpocznęki 15-20 minut, co kilkadziesiąt kroków krótki przystanek dla wyrównania oddechu. Tak

przystalo, gdy się wchodzi na szczyty andyjskie, choćby były tak łatwo dostępne jak Copiapo i choćbyśmy byli już w pełni zaaklimatyzowani. 6000 m wys. jest jednak zawsze poważną próbą sil.

Na wierzchołku Copiapo wiatr prószył nas nas lekkimi kropelkami wody. W pierwszej chwili nie mogliśmy się rozpoznać w przyszłości tego „deszczu” — przecieć w promieniu 100 km nie było widać ani najmniejszej chmurki. Aż potem przekonał się, że to wiatr niósł krople wody z gejzery, tryskającego poniżej na grani.

Ze szczytu Copiapo po raz ostatni patrzyłem na znajome mi już teraz masywy: regularne zbocze Szczytu Trzech Wawozów, ładowce Nevado Pissis i daleki czub Ojo Tel Salado ponad morzem poprzedzających go wulkanów. I nawet Cerro Bayo przypominał sobie, ów pierwszy wierzch andyjski, jaki dane mi było poznać, niewyraźną górę w długim, połogim, prawie poziomym grzbiecie. Przeglądałem całe Andy od gór poza Pissisem aż po Kordyliery Claudio Gay, aż do

KORDYLIERÓW DOMEYKI

pierwszych gór o polskiej nazwie w Ameryce Południowej. Całą drogę andyjską czytałem z tego niezapomnianego widoku. Tylko na zachodzie wznosił się uszeregowane pasma gór, których jeszcze nie poznałem. Ale tędy przejeździemy zato do miast chilijskich. Ten przejazd zaczął się zaraz następnego

dnia. Gdyśmy powrócili z wierzchołka do obozu wypadowego było dopiero wczesne południe. W sam raz zdążyliśmy zjechać jeszcze do Pantanilla. W nagrodę oczekiwała nas zupa z kaczki, którą upolował Osiecki. Oboz następny wypadł na zboczu, nad potokiem Lamas, skąd Wojsznic miał jeszcze pewne rekonanse archeologiczne do przeprowadzenia. W obozie opodal Laguna Santa Rosa znaleźliśmy się po raz pierwszy od 70 dni poniżej 4000 m wys. Następny oboz, w Dolinie Paysote, to był już ostatni oboz II polskiej wyprawy w Andy. Nieznaczna wysokość (2.600 m, a więc tyle co głównych szczytów (atryjskich) przyniosła upadł w dzień i miły, niewinny chłód w nocy. Po raz ostatni spożyliśmy posiłek przy ognisku i po raz ostatni uśwadaliśmy się do spiworów. I po raz ostatni najazutrz jechaliśmy na mulach, ostatnie 20 km spośród 1700 km przejechanych na mulach przez wyprawę.

A potem rozwinęły się już dni innej podróży Dolina Paysote, która od gór biegnie prawie do oceanu, zwęża się ok. 80 km przed miastem Copiapo na

WSPANIAŁĄ SKALNĄ BRAMĘ,

ujętą w wysokie urwiste skały. Tu mieszka w cieniu gór i drzew pamięta don Justo Juarez, właściciel kopalni i doliny. Jego syn, don Leanora, był w lutym na jeden wieczór naszym gościem w Tres Quebrados. U don Juareza przepędziliśmy noc, później au-

to zawiozł nas wyboistą drogą do Copiapo. Okolica była absolutnie pustynna i niezamieszkała. Jedną tylko miejscowość mijaliśmy w drodze, Puguio, to niedawno ruchliwe osiedle górnicze z dojazdem koleją i angielskimi inżynierami. Dziś Puguio po trzęsieniu ziemi w 1922 r. leży wciąż w gruzach, opuszczone, prawie bezludne. Tylko posterunek żandarmerii odbudowano pomalą z ruin.

Samo miasto Copiapo też uległo zniszczeniu w 1922 r., ale odbudowało się i koncentruje w sobie ruch górniczy całej prowincji. Miasto jest małe, ciekawe, wśród suchych kopalnianych gór. Napisać o nim kiedyś osobno, gdyż dało dużo wrażeń i materiału obserwacyjnego.

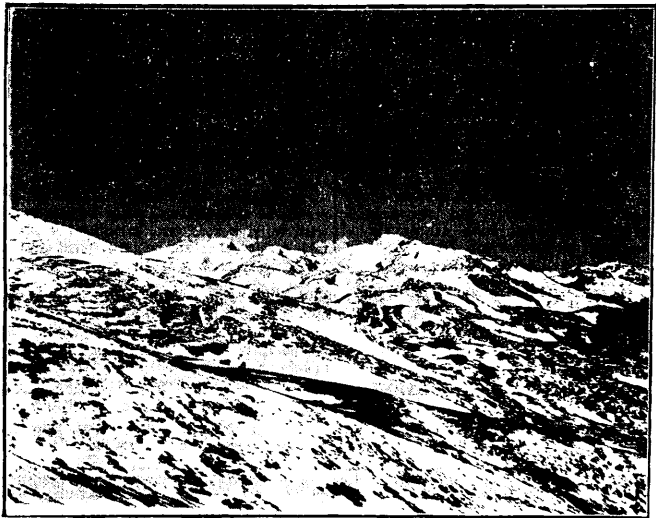
W Copiapo rozpoczęła się OSTATNIA CZĘŚĆ NASZEJ WYPRAWY:

propagandowe wyszkanie jej wyników na gruncie południowo - amerykańskim. Pomyślnym trafem zetknęliśmy się odrazu z Copiapo z konsulem honorowym R. P. de Chile p. Ignacio Domeyki, który tu przybył na parę dni. P. Domeyki pochodzi z rodzin polskiej, jest wnukiem Ignacego Domeyki, przyjaciela Mickiewicza i emigranta do Chile, później profesora i rektora uniwersytetu w Santiago, stolicy Chile, który zasłużył sobie w Chile na góry, miasto i ulice własnego nazwiska. Konsul Domeyki odrazu w Copiapo zetknął nas z prasą chilijską, towarzyszył nam w oficjalnej wizycie u gubernatora prowincji, poza tym pomógł nam w załatwieniu formalności wjazdowych, które były nieco skomplikowane, ponieważ granicę chilijską przekroczyliśmy w miejscu — jak się okazało — dla ruchu granicznego zamkniętym. Ale bardzo uprzejmie władze chilijskie postanowiły całkowicie na rękę, rozumiejąc wyjątkowość sytuacji.

Z Copiapo udaliśmy się do Santia, gdzie powtórzyły się na większą skalę wywiady prasowe itp. Tu nawiązaliśmy również bardzo serdeczny kontakt z

CLUB ANDINO DE CHILE,

Osiecki wygłosił przed liczną publicznością odczyt z przeżyciami o wyprawie, odbył się też publiczny pokaz filmu, nakręconego przez Osieckiego w czasie I wyprawy andyjskiej. Z Santiaگو wypada nam droga powrotna przez Mendoza i Buenos Aires. Tu się raz jeszcze powtórza wywiady, konferencje, odczyty.



Ojo del Salado (6870 m), widziane z wys. ok. 5000 m.

ARNÓ ALEKSANDER FANATYK

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Adaptacja Elg. Batskiego

48) — Skąd mogła przypuszczać, że policja kryminalna musi mieć niezbie i wielokrotnie sprawdzone dowody winy, jeśli wchodzi do mieszkania takiego szanownego i cieszącego się nieskazitelną opinią człowieka jak Sniewski; nie podejrzewała nawet, że gwałtowne wejście komisarza i rozkaz wzbraniający Bazylemu opuszczać pokój były podkrywane ostrożnością i miały zapobiec ewentualnemu zniszczeniu ważnych dowodów rzeczowych — innymi słowy Balk otrzymał upoważnienie do wadzić rewizję w tym mieszkaniu.

— Przede wszystkim pani będzie łaskawa mi odpowiedzieć na parę pytań — zaczął komisarz. Wyjął następnie papier zaopatrzonej w okrągłą pieczętkę. — To są moje pełnomocnictwa, jeśli pani chce się przekonać... Zresztą pan Jarowy mnie zna.

— Dziękuję, to mi jest niepotrzebne — odparła pani Ada. — Co pan chce wiedzieć?

— Kto się znajduje teraz w tym mieszkaniu prócz osób to obecnych?

— Mój mąż, jego lekarz, kucharka i pokojówka.

— Lekarz jest u małżonka pani?

— Tak.

— A kucharka i pokojówka?

— Prawdopodobnie w kuchni.

— Czy pani może je przywołać dzwonkiem?... —

— Ale stąd!

— Oczywiście.

— Pani będzie łaskawa to zrobić.

Pani Sniewska wzruszyła ramionami, dając do zrozumienia, że cel tego zarządzenia jest dla niej co naj-

mniej dziwny. Natomiast dla Jarowego, który wiedział doskonale, co teraz nastąpi, żądanie Balka było zupełnie jasne.

I stało się rzeczywiście, jak przypuszczał. Gdy po pierwszym dzwonku zjawila się pokojówka, a po następnych kucharka, Balk zapytał, który pokój jest wolny, po czym kazał tam zaprowadzić całą służbę, pozostawiając ją pod opieką jednego ze swoich wywiadowców. Teraz usposobienie komisarza polepszyło się znacznie, ponieważ już nikt nie mógł uprzedzić zawczasu Sniewskiego o przybyciu policji.

Balk zdjął futro, złożył je i przewiesił przez oparcie krzesła. Rozejrzał się następnie po całym pokoju i popatrzył — na Jarowego obojętnie, na panią Sniewską z wyraźnym współczuciem.

— Jeszcze raz przepaszam panią bardzo — zaczął — ale z rozkazu mojej władzy muszą przeprowadzić rewizję w tym mieszkaniu.

Pani Ada zbladła. Zatoczyła się lekko, wyciągnęła poza siebie ramię i szukając oparcia, uczepiła się za skraj stołu.

— Rewizję... u mnie?... — wykrztusiła z trudnością. — Myślałam... myślałam... że pan mnie chce zapocząć o tego... pana Bundera...

— Tak jest, proszę pani, do tego też dojdziemy. W ogóle będąc pani ogromnie wdzięczny za wszelkiego rodzaju wiadomości i wyjaśnienia dotyczące tego pana. Jest bardzo podejrzany, znajdujemy się, że tak powiem, na tropie...

Zrobił pauzę po tym zdaniu w nadziei, że coś usłyszy na ten temat od pani Sniewskiej. Musiał unilknąć, ponieważ nie wiedział jeszcze, na jaką okoliczność miał ją pytać o Bundera.

Pani Ada odwróciła się do Jarowego. Wyczytała z jej oczu zawód, cichy żal. Zdawało się, pomyślała w tej chwili, że jego przyście oraz późniejsze zjawienie się komisarza Balka były z góry ułożone.

— Proszę pani — oświadczył z wielkim opanowaniem — może mi pani nie wierzyć, jeśli pani powiem, że to spotkanie jest dla mnie taką samą niespodzianką, jak dla mojego kolegi Balka. Ale jedno jest pewne, bo nie mówiliby takich rzeczy, gdyby one były nieprawdą; dziś przed południem zostałem zawieszony w czynnościach aż do odwołania. Wszystkiego, co mi pani opowiadała niedawno, słuchałem jako człowiek prywatny, a nie oficer policji w służbie i jeśli pani sobie życzy, zostawię to przy sobie.

Pani Ada milczała, natomiast Balk się wzmieszał. — Proszę pani, to oświadczenie sprawia mi osobliście wielką przykrość, ponieważ pan Jarowy jest moim kolegą i przyjacielem. Wszystko mu daje możliwość oczyszczenia się z ciężkich zarzutów, co przemawia na niekorzyść Bundera, bo tylko temu człowiekowi Jarowy zawiąduje swoje nieszczęście...

— Balk! Zabraniam ci mówić o moich sprawach osobistych! — przerwał gwałtownie Jarowy. — Zresztą to panią wcale nie interesuje.

— Nie ja zaczęłam — odparł Balk. — Chciałam, by pani się zorientowała, o co tu chodzi.

— Już zrozumiałam... — wtrąciła pani Ada i bezradnym ruchem podniosła ręce, przyciskając palcami skronie. — Nie mogłam milczeć... Bunder tyle złego wyrządził... Opowiedziałam panu Jarowemu wszystko, co wiem... Proszę, niech pan powtórzy kolezde.

Lecz Jarowy tylko potrząsnął głową. Uważał, że przy takim postawieniu sprawy nie pozostaje mu nic innego jak milczeć.

Wówczas pani Sniewska zaczęła sama opowiadać. W jej głosie dźwięczało jeszcze więcej zmęczenia i smutku niż poprzednio, zdawało się chwilami, że sam dobór słów sprawia jej wielkie trudności. Wreszcie Jarowy spostrzegł, że jest zupełnie wyczerpana, więc krótko i zwięźle dokończył opowiadania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

137	138
139	140
141	142
143	144
145	146
147	148
149	150
151	152
153	154
155	156
157	158
159	160
161	162
163	164
165	166
167	168
169	170
171	172
173	174
175	176
177	178
179	180
181	182
183	184
185	186
187	188
189	190
191	192
193	194
195	196
197	198
199	200
201	202
203	204
205	206
207	208
209	210
211	212
213	214
215	216
217	218
219	220
221	222
223	224
225	226
227	228
229	230
231	232
233	234
235	236
237	238
239	240
241	242
243	244
245	246
247	248
249	250
251	252
253	254
255	256
257	258
259	260
261	262
263	264
265	266
267	268
269	270
271	272
273	274
275	276
277	278
279	280
281	282
283	284
285	286
287	288
289	290
291	292
293	294
295	296
297	298
299	300
301	302
303	304
305	306
307	308
309	310
311	312
313	314
315	316
317	318
319	320
321	322
323	324
325	326
327	328
329	330
331	332
333	334
335	336
337	338
339	340
341	342
343	344
345	346
347	348
349	350
351	352
353	354
355	356
357	358
359	360
361	362
363	364
365	366
367	368
369	370
371	372
373	374
375	376
377	378
379	380
381	382
383	384
385	386
387	388
389	390
391	392
393	394
395	396
397	398
399	400



36) (Ciąg dalszy).
 usuwam, wszystko obumiera. A ta kobieta, która tyle ucierpiała, w której upadku jest tyle zasługi, której nieszczęścia ja sam byłem młmowolna przyczyną! A to dziecko, które chciałem sprowadzić, które obiecałem matce! Czyż nie się należy odemnie tej kobiecie w zamian za zło, które jej wyrządziłem? Jeżeli ja zniknę — co się z nią stanie? Matka umiera. Z dzieckiem będzie jak się trafi. Oto co nastąpi, jeżeli wydam się. A jeżeli nie wydam? Pomyślmy, a jeżeli nie wydam!

Zadawszy sobie to pytanie, zatrzymał się; przez chwilę jak gdyby wahał się i drżał; ale trwało to krótko, i odpowiedział sobie spokojnie:

— A więc, ten człowiek idzie do galer, to prawda, ale, cóż u licha! skradł przecie! Chociażbym nie wiedział jak mówić, że nie skradł, on skradł! Ja pozostaje tutaj i dalej prowadzę moje dzieło. Za dziesięć lat zdobędzie dziesięć milionów. Wszystko to pójdzie na korzyść tej okolicy, dla mnie nic, cóż mię to obchodzi! Nie dla siebie to robie!

Powszechna pomyślność wzrasta, przemysł budzi się i rozszerza, rękodzielnie i fabryki mnożą się, rodziny, sto rodzin, tysiąc rodzin! używa szczęścia; okolica zaludnia się; tam gdzie nie było ukazuje się folwarki; zanika niedza a wraz z nią znikają rozpusta, prostytucja, kradzież, morderstwo, wszystkie występki, wszystkie zbrodnie! I ta biedna matka wychowuje swoje dziecko! i oto cały kraj bogaty i uczciwy! Ależ, byłem szaloną, byłem niedorzeczną, cóż mój mówił o wydaniu siebie? Trzeba, naprawdę, wszystko dobrze rozważyć i nie śpieszyć z tym. Jaktó! dla tego, że mi się podobało odegrać rolę wielkiego i wspaniałomyślnego! Ależ to melodramat! — Dla tego, że myślałem o sobie tylko, tylko, o sobie jednym, jak to! dla uratowania od kary może trochę za wielkiej, ale w gruncie sprawiedliwej, nie wiadomo kogo, złodzieja, widocznie nicponia jakiegoś, trzeba, żeby cała okolica zniechęca! trzeba, żeby biedna kobieta umarła w szpitalu! żeby małe biedne dziewczętko umarło na ulcy! jak psy! Ah! ależ to obrzydliwe! Żeby matka nie ujrzała nawet swego dziecięcia! żeby dziecie prawie nie znało swej matki! i wszystko to dla tego lotra, złodzieja jablek, który z pewnością zasłużył na galery, jeżeli nie za to, że co innego! Piękne mi skrupuły, które ratują winnego a poświęcają niewinnych, które ratują starego włóczękę, któremu wreszcie pozostaje zaledwie lat kilka do życia, i który nie będzie wcale nieszczęśliwym na galrach jak w swojej zapadłej chałupie, skrupuły, które poświęcają całą ludność, matki, kobiety, dzieci! Ta biedna mała Cozetta, która mnie tylko jednego ma na świecie, i która zapewne drży teraz sina od chłodu w dziurze tych Thenardierów! To także lotry! I miałbym uchwili się do takich obowiązków względem tych wszystkich nieszczęśliwych istot! I miałbym siebie wydać! I popełniłbym to niedorzeczne głupstwo! Patrzmy na rzeczy z jak najgorzej strony. Przypuśćmy, że co do mnie osobście, będzie w tym zły uczynek, że sumienie będzie mi go wyrzucać kiedyś, ale dla dobra bliźniego przyjąć te wyrzuty, które mnie tylko jednego obarczają, wziąć na siebie ten zły czyn, który mały tylko duszę naraża, to właśnie jest poświęcenie, to właśnie jest cnota.

Wstał i zaczął znowu chodzić. Tym razem zdawał się być zadowolony.

Dłamenti znakiła się tylko w głębinach ziemi; prawdy znajdują się tylko w głębinach myśli. Zdawało mu się, że

zeszedłszy do tych głębin i długo blakając się wśród najgrubszych ciemności odkrył na koniec jeden z owych diamentów, jedną z tych prawd, i że trzymał ją w swoich rękach i zachwycał się jej blaskiem.

— Tak, pomyślał, otóż to właśnie! Jestem na prawdziwej drodze. Trafilem na rozwiązanie kwestji. Trzeba się już wreszcie trzymać czegoś. Zrobiłem postanowienie. Pozostawmy wszystko tak jak jest! Nie wahajmy się już, nie ufajmy. Jest to w interesie wszystkich, a nie w moim. Jestem Madeleine, zostaje Madeleine. Błada temu, kto jest Janem Valjean! Ja nie jestem już nim. Nie znam tego człowieka, nie wiem kto on jest, jeżeli w tej chwili jest ktoś, co się nazywa Jan Valjean, niech tam sobie radzi jak chce! To do mnie nie należy. Jest to imię fatalizmu, który unosi się w ciemności; jeżeli zatrzyma się i spadnie na czyją głowę, tym gorzej dla niej!

Ponatrzął na siebie w zwierciadeltku, stojącym na kominię, i rzekł:

— Patrzcie! powzięte postanowienie przyniosło mi już ulgę! Czuję się teraz zupełnie inaczej.

Pochodził jeszcze chwilę, potem zatrzymał się nagle:

— No — rzekł — niepodobna wahać się przed następstwami, jakie pociąga za sobą to postanowienie. Są jeszcze naci wiążące mnie z owym Janem Valjean. Trzeba je zerwać! W tymże pokoju są przedmioty, które mogły by mnie zdradzić, są nieme rzeczy, które mogły by służyć za świadków; postanowiono zatem, trzeba, żeby to wszystko znikło.

Wydobył z kieszeni sakiwkę, otworzył ją i wyjął z niej mały kluczyczek.

Wsunął ten kluczyczek do zamka, którego dziurkę zaledwie dostrzedz można było, bo się znajdowała wśród najciemniejszych barw rysunku obicia, przykrywanego ścianą. Otworzyła się kryjówka; był to rodzaj ukrytej szafy, urządzonej między katem muru a kapą komina. W kryjówce tej znajdowało się tylko trochę łachmanów: stara kapota niebieska, stare spodnie, stary tłomoczek i gruby kij cierniowy, okuty na obu końcach. Ci, którzy widzieli Jana Valjeana, kiedy ten przechodził przez D. w październiku 1815, łatwo poznali by teraz wszystkie części tego niedźnego ubrania.

Zachował je tak, jak zachował listy srebrne, żeby mu zawsze przypominały punkty, z którego wyszedł. Tylko ukrywał to, co pochodziło z galer, a zostawiał na widoku świeczniki, które pochodziły od biskupa.

Rzucił ukradkowe spojrzenie ku drzwiom, jak gdyby bojąc się, by kto nie wszedł, pomimo zasunietego rygla; po tym szybko i nagle, nie spojrzawszy nawet na te rzeczy, które z takim niebezpieczeństwem i z taką czcią przechowywał tyle lat, chwycił je od razu, łachmany, kij, tłomok i wszystko rzucił do ognia.

Zauknął szafę, i na domiar ostrożności, zbytecznej już odtąd, ponieważ szafa była próżna, zastawił ją jakimś wielkim sprzętem.

W kilka sekund, pokój i przeciwległa ściana zająłymi wielkim światłem, czerwonym i drzącym. Wszystko paliło się; cierniowy kij trzaskał i sypał iskry aż na środek pokoju.

Z tłomoczka, który palił się wraz ze szkaradnymi galganami, znajdującymi się w nim, wypadł jakiś przedmiot, co się świecił w popiele. Pochyliwszy się, można było rozpoznać w nim srebrną monetę. Była to zapewne sztuka dwu-

frankowa, skradziona małemu Sabaudczykowi.

On, nie patrząc na ogień i chodząc, chodząc wciąż i wciąż tym samym krokiem.

Nagle wzrok jego padł na dwa świeczniki srebrne, które połyskiwały na kominię wskutek odbicia światła.

— Patrzcie! — pomyślał sobie — cały Jan Valjean mieści się w tym jeszcze. Trzeba i to także zniszczyć.

Wziął oba świeczniki.

Ogień był dosyć wielki, by lichtarze stopić się w nim mogły szybko i zamiecić w rodzaj bryły do niepoznania.

Pochylił się nad ogniem i pogrzezał chwilę. Doznał prawdziwej przyjemności. O, jakie miłe ciepło! rzekł.

Jednym z lichtarzy poruszył żar. Jeszcze chwila, a znalazł by się w ogniu.

W tym, zdało mu się, że słyszy głos jakiś, wołający w nim samym: Janie Valjean! Janie Valjean!

Włosy powstały mu na głowie; stał się podobnym do człowieka, który słyszy coś okropnego.

A tak, dobrze! dokończ! — mówił głos — dokonaj tego, coś zaczął! znieczesz te świeczniki! zniszcz te pamiątki! zapomnij biskupa! zapomnij wszystkiego! zgub tego Champmathieu! tak! dobrze! Wzrusz sobie! A zatem, rzecz skończona, postanowiona, rozstrzygnięta, oto człowiek! oto starzec, który nie wie, czego od niego chce, który może nie z niego nie zrobił, niewinny, którego całym nieszczęściem jest twoje nazwisko na którym twoje imię czeje jak zbrodnia, który ma twoje miejsce zastąpić, który ma być skazany, który ma skończyć ostatnie dni życia swego jako przedmiot wżardę i wstretu! To do brze. A ty, bądź uczciwym człowiekiem. Pozostań panem merem, pozostań godnym szacunku i szanowanym, wzbogać miasto, utrzymuj ubogich, wychowuj sieroty, żyj szczęśliwym, cnotliwym i podziwianym, a tym czasem, podczas kiedy ty będziesz ogrywał w wesele i światło, ktoś inny będzie za ciebie nosił czerwony kaftan, ktoś inny będzie nosił twoje imię wśród hańby i ciągnął twój łańcuch na galrach! Tak! dobrze wszystko ułożyłeś! Ach! niedźnik!

Pot sływał mu z czoła. Obłąkanym okiem spoglądał na świeczniki. Ale to, co mówiło w nim, nie skończyło jeszcze. — Głos mówił dalej:

— Janie Valjean — dokola ciebie będzie wiele głosów — które będą szeroko i donośnie mówily o tobie, które będą błogosławily ci, a jeden tylko głos, którego nikt nie usłyszy, przeklinać cię będzie w ukryciu. Ale słuchaj, nikożemniku! wszystkie tamte błogosławieństwa opadną, zanim dojdą do nieba, a to jedo przekleństwo wzniesie się aż do Boga!

Ten głos, z początku słaby i wznoszący się z najsłabszego zakątka sumienia, stopniowo stawał się coraz mocniejszym i straszniejszym, i nieszczęśliwy słyszał go teraz nad samym uchem. Zdawało mu się, że wyszedłszy z niego samego, mówił teraz zewnątrz niego. Ostatnie słowa wydały mu się tak wrażliwie wymówione, że z pewnym przestrachem obejrzał się po pokoju.

— Czy jest tu kto? — zawołał głośno — jak gdyby bezdrzytomny.

Po tym, śmiejąc się śmiechem idioty, dodał:

— Jakżem głupi! — nie może tu być nikogo.

Był ktoś: ale ten ktoś nie należał do rzędu tych, których oko ludzkie dojrzeć może.

I znowu rozpoczął swoją monotonna i ponurą przechadzkę, która niepokoiła i zrywała ze snu człowieka śpiącego pod tym pokojem.

Chodzenie to przynosiło mu ulgę i odurzalo zarazem. Zdaje się, że w pewnych nadzwyczajnych okolicznościach człowiek porusza się dla tego, by zapamiętywać o radę wszystko to, co napotyka na swej drodze. Po kilku chwilach znowu nie wiedział, na czym stanął.

Cofał się teraz z równym prerażeniem przed obu postanowieniami, których chwycił się z kolei. Obie myśli, które służyły mu dotąd za doradców, wydawały mu się teraz jednostajnie zgubnymi. Jaka fatalność! jaki wypadek, ów Champmathieu, którego biora za niego! Być zgubionym przez tenże środek! właśnie, którego Opatrznosc zdawał się zrazu chcieć użyć dla zabezpieczenia jego osoby.

Była chwila, w której rozważał przyszłość. Zdradzić siebie, wielki Boże! wydać siebie! Z niewysłowioną rozpaczą myślał o tym wszystkim, co trzeba było opuścić, o tym wszystkim, do czego trzeba było wrócić. Trzeba było by za tym pożegnać się z tym życiem tak dobrym, tak czystym, tak jaśnym, z tym szacunkiem wszystkich, z honorem, z wglnością! Nie mógł by już przechadzać się w polu, nie słyszał by śpiewu ptaków w maju, nie dawał by już młyny małym dzieciom! Nie czuł by już słodczy spojrzeć, jakie wdzięczność i miłość zwracają teraz na niego! Opuścił by dom, który zbudował, ten mały pokój! Wszystko to wydawało mu się tak miłym teraz. Nie czytał by już książek, nie pisał by na małym stolyczku z białego drzewa! Jego stara odzwierlna, jedyną sluga, jaką miał, nie przynosiła mu już kawy rano! Wielki Boże! zamiast tego, turna, obręcz, czerwony kaftan łańcuch u nogi, zmęczenie, więzienie, obozowe łóżko, wszystkie te, znane już okropności! W jego wieku, po tym, czym był! Gdybyż jeszcze był młodszym! Ale starym, być tykanym przez pierwszego lepszego, być rewidowanemu przez strażnika więziennego, odbierać kiję od dozorcę! Na bosych nogach nosić trzewiki podkute! Rano i wieczór wyciągać nogę pod młot dozorcę, robiącego rewizję! Znosić ciekawość zwiedzających, którym będą mówili: Ten, to słynny Jan Valjean, który był merem w M. nad M.! Wiczejorem oblewając się po tem, upadając ze znużenia, z zieloną czapką na oczach, pod batem sierżanta wlezić parami na schody, drabiny płuwających galer! Och! jaka niedza! Czyż przeznaczenie może być tak złośliwym jak rozumna istota i stać się tak potwornym, jak serce ludzkie?

I zawsze wpadał na bolesną dilemme, która tkwila na dnie jego rozmyślenia: Pozostać w raju i stać się w głim szatanem! Wrócić do piekła i stać się w nim aniołem!

Co począć, wielki Boże! co począć? Burza, z której się wydosłał z taką trudnością, znowu gwałtownie podniosła się z saba. Nabraly jakiejś cechy odretliwości i machinalności, która właściwą jest rozpaczy. Nazwa Romanyville przechodziła mu wciąż na pamięć, wraz z dwoma wierszami piosenki, która niedawno słyszał. Przypomnił sobie, że Romainville, to mały laszek niedaleko Paryża, do którego młodzi zakochanci chodzą zbierać bzy w kwietniu.

Chwiał się tak wewnątrz jak że wnątrz. Chodził jak małe dziecko, które mu pozwoła iść samemu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ze śląskich kopalń i hut

Zasitek chorobowy będzie podwyższony

Podpisany został ostatnio reskrypt ministra opieki społecznej, zapowiadający zwiększenie zasiłku chorobowego w ubezpieczeniu społecznym z 50 na 60% wynagrodzenia robotników, co łącznie ze świadczeniami dla dzieci wynosić będzie do 75% wynagrodzenia, oraz zasiłku polowego dla kobiet z 50 na 75%.

Jak duże znaczenie w opiece nad zdrowiem robotników posiada wysokość wyliczanego zasiłku, orientuje się dobrze ten, kto zna poziom zarobków robotniczych i losunki pracy.

Istnieją dwa hamulce, utrudniające robotnikowi wykorzystanie przez niego prawa do urlopu chorobowego. Jeden — to obawa, że zwolnienia z pracy będą źle widziane przez pracodawcę, który w razie ich powtarzania się, może usunąć niedogodnego robotnika z pracy, drugi — zbyt niski zasiłek, który uniemożliwia utrzymanie się rodziny robotniczej w okresie choroby jej żywiciela.

Jeżeli weźmiemy dane Głównego Urzędu Statystycznego z 1935 r. (późniejsze nie są jeszcze opracowane), przekonamy się, że przeciętny zarobek robotnika za 1 godzinę pracy wynosi 63 gr, a robotników, zarabiających 20 zł tygodniowo jest 40% (w tym zarabiających poniżej 10 zł tygodniowo — 11,4%). Przy tak małych zarobkach nie łatwo jest zdecydować się na czawo, choćby porzucenie pracy i otrzymanie według dotychczas obowiązującej w ubezpieczeniu chorobowym zasady — połowy tego zarobku. To też jakże często spotyka się w fabrykach robotników, pracujących z gorączką, chorych, a choć naturalnie poważna choroba zmusi zawsze do porzucenia pracy, to jednak nie da się przewidzieć, czy z lekkiej początkowo choroby nie powstaną ciężkie komplikacje, właśnie dlatego, że chory w porę nie zaczął się leczyć.

To też te skromne wydawałoby się podwyższenie dziś przez ubezpieczalnie społeczne zasiłku chorobowego z 50 na 60% odbija się z pewnością dodatnio na poziomie zdrowia robotników w Polsce.

Jeszcze ważniejszym momentem w zmianie wysokości świadczeń jest podwyższenie zasiłku polowego dla kobiet z 50 na 75%. Uprzednio, przed wprowadzeniem ustawy scaleniowej z 1933 r. robotnice otrzymywały 100% zasiłku w okresie 8 tygodni choroby. Ponieważ połowę pieniędzy potrzebnych na wypłatę tego zasiłku wpłacał skarb państwa, ze względu na konieczne oszczędności budżetowe, dodatek rządowy został w nowej ustawie skasowany i ubezpieczalnie wypłacały od tej pory robotnicom — tak jak i w okresie zwykłej choroby 50% zarobku.

Zmiana ta odbiła się w sposób fatalny na możliwości wykorzystania przez kobiety ustawowego ich prawa do 6 tygodni urlopu przed połogiem i 6-ciu po pologu. Pełne 12 tygodni urlopu, przewidzianego ustawą i tak w praktyce nie były nigdy wykorzystywane, ponieważ ubezpieczenia społeczne płaciły tylko za 8 tygodni, a robotnice nie mogły sobie pozwolić na luksus 4 tygodniowego bezpłatnego urlopu.

Najczęściej kobiety pracowały do ostatniej chwili, a szereg fabryk włókienniczych miał specjalne nosze dla wynoszenia kobiet rozpoczynających poród przy pracy. Ale za to w pełni mogli być wyko-

o którym ustawa mówi, że w tym czasie rzyznany 6-tygodniowy urlop po porodzie, pracodawcy nie wolno jest zatrudniać robotnicy.

Sytuacja zmieniła się jednak zasadniczo z chwilą obniżenia stawki zasiłku polowego z 100 do 50%. Jest jasnym dla każdego, że poród zwiększa znacznie normalne wydatki robotnicy i że z pewnością nie wystarczy jej w tym okresie nawet i 100% zasiłku. Najlepiej zilustrują to dane Głównego Urzędu Statystycznego o poziomie zarobków kobiecych.

Przeciętny zarobek godzinowy wynosił w 1935 r. 50 gr a poniżej 20 zł tygodniowo zarabowało 53% kobiet, a więc przeszło połowa. Przy tym poziomie zarobków

otrzymanie 50%-owego zasiłku uniemożliwiało kobietom w ogromnej ilości wypadków wykorzystanie nawet z tych 6 tygodni urlopu po porodzie, to też z danych inspekcji pracy wynika, że szereg kobiet wracało do pracy już po 10 dniach — 2 tygodniach. Nie trzeba naturalnie nikomu tłumaczyć, jak tak wczesny powrót do ciężkiej pracy fabrycznej odbijał się na zdrowiu matki, a również i na zdrowiu niemowlęcia, pozbawionego w najtrudniejszym okresie życia opieki i pokarmu matki.

To też słusznie bardzo minister opieki społecznej wykorzystał przepis ustawy scaleniowej, przewidujący podniesienie wysokości zasiłków w razie dobrej sytuacji finansowej ubezpieczonych.

Nowoczesna kopalnia niedługo będzie uruchomiona w Łagiewnikach

Dyrekcja Polskich Kopalń Skarbowych przyśpiesza do roboty dawną kopalnię Pole Północne, szczyt Wyzwolenia w Łagiewnikach, znajdującej się tuż obok granicy niemieckiej. Kopalnia była nieczynna od roku 1933 i zostanie rozbudowana na wzór kop. Prez. Mościcki. Ze znacznymi ulepszeniami, jakie uzyskano w ciągu kilku lat.

Przy pracy zatrudnionych jest ok. 200 ro-

botników, w tym wielu fachowców. Kopalnia posiada dwa szyby, które miały być dopiero uruchomione w 1940 roku. Jednakże dzięki znacznej poprawie na rynku węglowym, dyrekcja przystąpiła w szybkim tempie do pogłębienia szybu i urządzenia, tak, by w najbliższym czasie można przystąpić do wydobycia węgla.

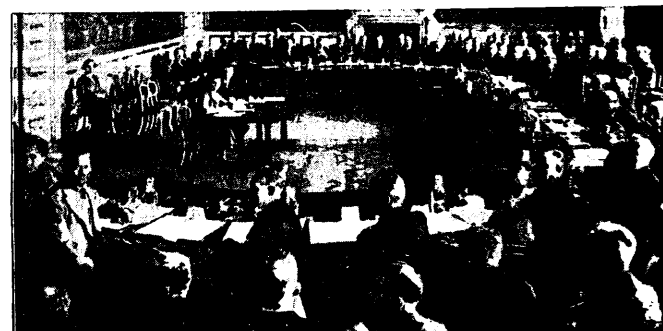
Jak się dowiadujemy z pośród dwóch sz-

Z huty „Florian” w Świętochłowicach

W inspektoracie pracy w Chorzowie pod przewodnictwem insp. inż. Frankęgo odbyła się w dniu wczorajszym konferencja w sprawie zatrudniania robotników przedsiębiorstw prywatnych (fazanów) przy pracach produkcyjnych w hucie „Florian” w Świętochłowicach. Z ramienia Związku Zawodowego Metalowców ZZZ, w konferencji uczestniczyli pp. sekretarz Sitek oraz radcowie inspektorat Góik i Beck. W rezultacie obrad p. inspektor pracy zażądał od p. dyr. Sanetry, aby wszystkie prace przy produkcji wykonywane były wyłącznie przez robotników ze stałej za-gi huty.

Zaniedbane domy kopalniane

Mieszkalne domy kopalniane na Piaskach w Myślowlach od kilkunastu lat nie były odnawiane i przedstawiają się opłakanie. Mieszkańcy tych domów czynili starania, jak również władze zwracały uwagę na zaniedbany stan mieszkań i klatek schodowych, lecz jak dotąd bez rezultatu.



Po uroczystościach koronacyjnych w Londynie odbyła się tam pod przewodnictwem premiera Balduino konferencja predaa Intermium Brytyjskiego.

Wypadek w hucie „Milowice”

W hucie „Milowice” w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek. Przy oczyszczaniu kanału kominowego huty zatrudnieni byli dwaj robotnicy Wincenty Malchowski i Józef Sochański. W pewnym momencie wylubczył pominiem, od których obaj robotnicy doznali ciężkich poparzeń. Przewieziono ich w kilka godzin potem obaj robotnicy zmarli.

Po wyborach w hucie „Siemianowice”

W Zielone Świąta odbyły się wybory do rady zakładowej w hucie „Siemianowice” (dawniej „Szellera”). Uprawnionych do wyborów było 254 robotników, głosowało 235; na listę Związku Zawodowego Metalowców ZZZ, oddano 146 głosów (4 mandaty), lista Mucioła uzyskała aż 44 głosy (1 mandat) i lista ZZZ, 45 (1 mandat). Zjednoczenie Zawodowe Polskie wydało nakwosr obrydliwą odezwę, (świadcząca dobitnie o kulturze pań-owno ZZZ.) przeciwko Zjednoczonym Związkom Zawodowym w Polsce i przeciw czołowemu kandydatowi p. Szwałdowi, człowiekowi o dużych zasługach w walkach o niepodległość i w walkach o lepszą przyszłość klasy pracującej. Odezwa nie wiele pomogła i lista ZZZ. poniosła klęskę. Bravo robotnicy huty „Siemianowice”!

Jeszcze jedna kompromitacja p. Piątko

17 maja br. odbyło się zebranie oddziału Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Górniczego ZZZ, na kop. „Ema”, w pow. rybnickim. Na zebraniu referaty organizacyjne i gospodarcze wygłosili sekretarze związkowi pp. Pielczyk i Mrówiec. Po referatach wywiązała się obszerna dyskusja w toku której zebrani zgłosili gotowość współpracy z władzami Zjednoczonych Związków Zawodowych na których czole stoi p. marsz. Grzesiek i z zarządem głównym Związku górniców na którego czole stoi prezes poseł Fesser. Odmienne stanowisko zajął tylko prezes oddziału p. Koterzyna, który uczynił próbę dywersji i zwołał na ten dzień inne zebranie, na które zgłosiło się od pięć osób, włącznie z p. Piątkiem, wykluczonym z organizacji i p. Koterzyna. Tak więc próba podjęcia w celu rozbicia oddziału nie udała się p. Piątkowi, a ogłoszone przez niego wiadomości, że robotnicy ZZZ, na kop. „Ema” opowiedzieli się przeciw centrali katowickiej, okazały się nieprawdziwe.

Sukces ZZZ w firmie Goldman w Olzie

Na terenie gminy Olza (pow. Rybnik) znajduje się firma należąca do p. Goldmana; firma ta zajmuje się eksploatacją miejscowych terenów piasku i żwiru i zatrudnia 86 robotników i robotnic. W ubiegłą sobotę odbyła się we wspomnianej firmie konferencja przy udziale kierownika Michalika, sekretarza ZZZ Pielczyka, prezesa miejscowego Oddziału ZZZ p. Konopi i przedstawicieli załogi. Sekretarz ZZZ interweniował u pracodawcy o podwyższenie robotnikom zarobków w poszczególnych kategoriach. Kierownik firmy p. Michalik nie sprzeciwiał się zawarciu nowej umowy zbiorowej o zarobkach i zgodził się na nowe warunki płac, wysunięte przez sekretarza ZZZ.

Nowe warunki przedstawiają się następująco: w I-szej kategorii robotnicy otrzymywali 95 gr na godzinę, obecnie będą otrzymywać 1,20 zł. Druga kategoria z 70 gr na 95 groszy na godzinę, III-cia z 65 gr na 85 gr, IV z 50 gr na 65 gr, V z 45 na 55 gr. Robotnice otrzymywały dotychczas 25 gr na godzinę, a obecnie otrzymywać będą 30 gr. Fakt dojścia do porozumienia przedstawiciela związku zawodowego z pracodawcą wywołał szereg radości wśród załogi, która w całości postanowiła przystąpić do Zjednoczonych Związków Zawodowych, wyrażając w ten sposób jego przedstawicielowi wdzięczność za obronę ich interesów.

Komunikat Związku Zawodowego Metalowców ZZZ.

Do zarządów grup oraz wszystkich członków Związku Zawodowego Metalowców ZZZ. W niedzielę, 23 maja br. grupa Związku Zawodowego Metalowców ZZZ w Bielzowicach obchodzi piękną uroczystość poświęcenia sztandaru. Program uroczystości następujący: godz. 8—9 przyjmowanie gości i towarzyszy w parku kopalnianym przy ul. Grażyńskiego. Godz. 9,30 wymarsz po sztandar i pochód do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie przemarsz przez Bielzowice ulicami: Zaborską, Piaskową, Szkolną, Grażyńskiego do Krzyża Poległych Powstańców, tu nastąpi złożenie wieńca i odmarsz na miejsce zbiórki, gdzie wygłoszone zostaną przemówienia. — Godz. 13 przerwa obiadowa dla gości i dele-

gacy; wspólny obiad na sali p. Wszkowej, godz. 14,30 koncert w parku kopalnianym; godz. 19,30 zabawa taneczna w sali p. Wszkowej.

Zarząd główny Związku Zawodowego Metalowców ZZZ zwraca się do wszystkich członków o gromilny udział w tej uroczystości. Zarządy grup obowiązkowo winny wysłać posaty asztandaru. Niech uroczystość bielzowicka będzie świadectwem, że robotnicy wiarne stoją przy sztandarach Związku Zawodowego Metalowców, który wchodzi w skład Zjednoczonych Związków Zawodowych.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Metalowców ZZZ w Katowicach.

Zapomogi na podróż do nowego miejsca pracy

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że pozostający bez pracy pracownicy umysłowy, który otrzymał zajęcie poza miejscem poprzedniego zatrudnienia lub zamieszkania, ma prawo do zapomogi na podróż. Zapomoga ta udzielana jest w wysokości udowodnionych kosztów przejazdu według najniższej taryfy do miejscowości, w której bezrobotny pracownik umysłowy otrzymał zajęcie. Obejmuje ona tylko zwrot wydatków poniesionych dla ubezpieczonego i pozostających na jego utrzymaniu członków rodziny, nie obejmuje natomiast wydatków, związanych z przewozem ruchomości.

Wiadomości bieżące.

Środa 19 maja
Dziś: Sucho dni 19, 21.
Jutro: Bernarda
Wschód słońca: 3:36
Zachód słońca: 19:29

CENY MAKI I CHLEBA.

(—) Na podstawie rozporządzenia Min. Spraw Wewn. ustanowiono następujące ceny maksymalne na: 100 kg maki żytniej 70 proc. w hurcie franco skład odbiorcy 35,50 zł; 1 kg maki żytniej w detalu 70 proc. 0,39 zł; 100 kg maki razowej 95 proc. w hurcie franco skład odbiorcy 29,50 zł; 1 kg maki razowej 95 proc. w detalu 0,33 zł; 1 kg chleba pływowego 70 proc. w detalu 0,36 zł; 1 kg chleba razowego 95 proc. w detalu 0,30 zł. Cena powyższe obowiązują w całym powiecie niemiejskim i wiejskim Katowic od dnia 18 bm, aż do wdrożenia Chleba powinien być wyprodukowany w ilościach: 1, 2 lub więcej kg, lecz w polnych kg. Właściciele przed siębiorstw sprzedający zobowiązani są do uwidocznienia cen zarówno wewnątrz lokalu składowego jak i na wystawie sklepowej na miejscu widocznym i dostępnym dla nabywcy. Winię przekroczenia cen maksymalnych bedą karali.

Dancing-Bar

„WOJKO“ Katowice, Mickiewicza 8
 1 piętro. Telefon 344-20
Wielka atrakcja na maj 1937 r.
 MARY DOLLAN w oryginalnych tańcach hinduskich. 2 VIOLANTY'S Światowa sława w kreacjach choreograficznych. — Znamiątko duet polski SIOSTRY WILSKIE. — Rewelacyjny zespół muzyczny JOLLY BOYS. — W soboty, niedziela i święta Five o'clock.

Możliwość wyjazdu narzeczonych do Kanady.

(—) Władze kanadyjskie zmieniły dotychczas obowiązujące restrykcje imigracyjne, dotyczące sprządzania narzeczonych do Kanady. Przepisy kanadyjskiej ustawy imigracyjnej zostały uzupełnione uchwałą, w której wynika, że każdy emigrant legalnie zamieszkały w Kanadzie może sprowadzić narzeczoną, poślubić ją i zapewnić opiekę.

Uchwała powyższa wskazuje, że ta kategoria emigrantek traktowana będzie narówni z innymi żonami i małoletnimi dziećmi. O narzeczonych wymagane będzie nadal pozwolenie wyjazdu, ale wyrobienie jego będzie związane z łatwiejszymi formalnościami. Dotychczas bowiem permity dla narzeczonych wydawane były w drodze wyjątku.

Przypuszczalnie należy, że nowe zarządzenie władz kanadyjskich wzmocni w znacznym stopniu ruch narzeczonych do Kanady.

POSIEDZENIE LIKWIDACYJNE KOMITETU POMOCY ZIMOWEJ.

(—) W czwartek 20 bm odbędzie się o godzinie 18 w sali posiedzeń Magistratu przy ul. Poczekalni 2, posiedzenie likwidacyjne Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Katowicach. Na posiedzeniu zostaną złożone sprawozdania z działalności komitetu poczem ukończony jest Komitet Pomocy Polakom Zagranicą i uczęcaj się młodzieży Śląskiej.

PRZESŁÓ PÓL MILIONA PASAŻERÓW.

(—) Ze statystyki Miejskiego Biura Statystycznego m. Katowic dowiadujemy się, że autobus Śl. Linii Autobusowych przebywał w kwietniu rb 208.113 km i przewiózł 567.848 osób. Największa frekwencja wykazuje linia Katowice — Sienianowice, gdzie przewieziono 98.576 osób, następnie Katowice — Ruda (62.015), Katowice — Piekary (61.889), Katowice — Granica (53.108), Katowice — Nowa Wieś (37.810), Katowice — Józefowiec (33.547), Katowice — Chorzów (27.103), Katowice — Bogucice (24.843), Katowice — Łaziska (23.936), Katowice — Piotrowice (23.381), itp. Na linii Katowice — Kradków przewieziono 13.869 osób.

W SPRAWIE WYBORÓW RADCÓW DO ŚLĄSKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

(—) W ostatnim numerze „Gazety Urzędowej Woi Śl.“ ukazało się zarządzenie P. Wojewody Śląskiego w sprawie wyboru radców do Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach. Wyboru dokonają zgromadzenia wyborcze i w tym celu okręgi działalności Śl. Izby Rolniczej podzielony jest na 7 okręgów wyborczych a mianowicie: pow. bielski i m. Bielsko (ilość radców 1), pow. cieszyński (2), powiat katowicki i świetochłowicki z m. Katowice i Chorzów (1), pow. lubliniecki (1) pow. pszczyński (3), pow. rybnicki (3), pow. tarnożyński (1). Zgromadzenia wyborcze dla dokonania wyboru radców odbędą się dnia 27 czerwca rb.

URLOP P. PREZ. DRA KOCURA.

(—) Prezydent miasta Katowic dr Adam Kocur wyjechał w dniu dzisiejszym na dwutygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wiceprezydent miasta p. Szkludlarz.

RUCH ZWIEDZAJĄCYCH NA TARGACH KATOWICKICH.

(—) Według przybliżonych obliczeń w czasie ub dwóch dni zwiedzających na Targach Katowickich dawilo przeszło 20.000 osób, w tym szereg zbiorowych wycieczek ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Jak książę Pszczyński potraktował Henryka Plessa

Dramatyczne sceny na zamku w Pszczyńcu

Jak wiadomo, w rodzinie księcia Pszczyńskiego od dłuższego czasu panuje bardzo silny rozdźwięk, przybierający czasem wprost dramatyczny charakter. Źródłem tego jest postępowanie najstarszego syna księcia Pszczyńskiego, Henryka, który przez szereg lat piastował urząd prezesa „Volksbundu“ i reprezentował w stosunku do Polski kierunek wręcz nieprzyjazny, gdy zaś reszta rodziny, ze starszym księciem na czele, weszła na drogę lojalności wobec władz polskich. Wtedy to wybuchł ostry konflikt między starym księciem i jego dwoma młodszymi synami, a najstarszym synem Henrykiem, który ostatnie lata spędził za granicą, głównie w Niemczech.

Podczas tego konfliktu doszło do zatrzymania w obozie koncentracyjnym w Niemczech najmłodszego syna księcia, hr. Bolko Plessa. W sprawie tej miał odegrać bardzo smutną rolę właśnie Henryk Pless. Hr. Bolko, zdolniejszy się wyostać z obozu koncentracyjnego na interwencję władz polskich, wrócił do Pszczyńcu ciężko chory, tak że nie udało się go już uratować. Śmierć jego wywołała swego czasu wielkie poruszenie i liczne kotenzacje.

W związku z tym tragicznym wypadkiem, konflikt starego księcia Plessa i drugiego jego syna Aleksandra z Henrykiem Plessesem jeszcze bardziej zaostriżyl się: stary książę zerwał wszelkie stosunki z Henrykiem Plessesem. To też wielką sensację wywołała wieść, że na zamku w Pszczyńcu niespodziewanie zjawil się Henryk. Wydarzenie to przedstawia „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ w numerze 16; czytamy tam: „W niedzielę dnia 15 maja b. r. około

godz. 12 w południe zajęły na podwórzu zamku księcia Pszczyńskiego dwa samochody. Z jednego wysiadł niespodzianie najstarszy syn księcia Pszczyńskiego Henryk oraz jego sekretarz Schary. Z drugiego zaś wysiadł hr. Thun, właściciel dóbr w Kończycach na Śląsku Cieszyńskim oraz hr. Wolkenstein, urzędnik dyrekcji pszczyńskiej w Gliwic.

Nagle pojawili się najstarszego syna ks. Pszczyńskiego prinza wywołało oburzenie swego ojca, mieszczącego się na I piętrze. Stary książę zakaszczony tą niespodzianą wizytą najstarszego syna, oświadczył wręcz, że nie życzy sobie z nim rozmawiać. Prinz opuścił gabinet ojca, ale po pewnym czasie chciał po raz drugi wejść do gabinetu ojca, lecz i wtedy stary książę oświadczył za pośrednictwem swego młodszego syna Aleksandra hr. Hochberga, że prinza nie przyjmie.

Nic to nie pomogło, prinza po raz trzeci usiłował rozmówić się z ojcem. Wówczas stary książę wydał służbie polecenie zakomunikowania gościowi, ażeby tak prinza jak i hr. Wolkenstein opuścili zamek i Pszczyńcu.

Wtedy prinza próbował listownie nawiązać kontakt z ojcem, lecz stary książę na tej samej kopercie odpisał, że nie będzie z nim bezwarunkowo rozmawiał i że w razie wyjazdu do Londynu wyznaczy mu spotkanie.

W międzyczasie służba stwierdziła, że urzędnik dyrekcji hr. Wolkenstein przegadał dokumenty i papiery w dawnym gabinecie prinza i zawiadomiła natychmiast

o tym policję w Pszczyńcu. Na zamek przybył oddział policji, który pilnował, ażeby nie z najdujących się tam papierów nie zabrano. Pojawienie się oddziału policji na zamku wywołało wielkie poruszenie Pszczyńcu. Henryk ks. Pszczyński widząc beznadziejność swych zabiegów, aby się ojcem przeprosić i rozmówić, odjechał z mochemem prawdopodobnie do hr. Thun. Pobyt ks. Henryka w Pszczyńcu trwał około 5 godzin.

Dramatyczne sceny, jakie się rozegrały wczoraj, ilustrują dokładnie tragedię książąt Pszczyńskich, oraz ujawnily zaciętość wojny z familią, jaka od lat toczy ks. Henryk. Był on przez dłuższy czas generalnym pełnomocnikiem koncernu Pszczyńskiego i odpowiadał za gospodarkę i politykę przedsiębiorstwa. Jak wiadomo, w r. 1924 wybrali go Niemcy prezesem wujującego Volksbundu na G. Śląsku i wtedy to rozpoczął on systematyczną walkę z rządem polskim, zarówno na terenie Katowic, jak Wieszawy i Genewy. Prinz postawił na niemieckiego konia i przegrał na całej linii, narażając koncern Pszczyński na przywrócenie konfliktu z rządem polskim i na olbrzymie straty materialne.

We wrześniu 1934 r. wyjechał on do Berlina, a następnie do Londynu, gdzie ogłosił list otwarty, w którym zaatakował polskie władze skarbowe. Z racji tego listu prokuratura w Katowicach wytoczyła rozdochodzenia, a sąd karny rozpiął za niego sty gończe.

Ponadto rodzina książąt Pszczyńskich ma do niego ogromny żal z innego powodu. Oto w ub. roku zmarł w Pszczyńcu najmłodszy syn księcia Pszczyńskiego Bolko hr. Hochberg. Przyleciał on samolotem do Berlina do Gliwic, ażeby stamtąd samochodem udać się do Pszczyńcu. Na lotnisku w Gliwicach aresztowała go niespodziewanie niemiecka policja polityczna. Bolko hr. Hochberg siedział w więzieniu w Gliwicach a następnie w Berlinie.

Jakie były powody jego aresztowania dotychczas nie zostało wyświetlone. W miesiącu wrócił on do Pszczyńcu, gdzie chorował na anginę, skutkiem czego nastąpiła śmierć.

Rodzina ks. Pszczyńskiego podejrzewa, że aresztowanie Bolka spowodowane zostało przez ks. Henryka. Stary ks. Pszczyński lubił ogromnie najmłodszego syna. Bolał nim, że ten ożenił się z jego drugą żoną a więc ze swą macochą. Z małżeństwa tego narodził się syn, ostatni potomek rodziny książąt Pszczyńskich.

Zadziwiająca jest odwaga prinza Henryka, który zaryzykował niespodzianą podróż na zamek do Pszczyńcu, choć jest ścigany w stem gończym.*

Jak się dowiadujemy, Henryk Pless, po dramatycznej drodze, jaką otrzymał od swego ojca, opuścił Pszczyńcu i granice Polski, wracając najprawdopodobniej do Niemiec.

Lekarz specjalista chorób dzieci
Dr med. Z. Czechanowski
 przeprowadził się w Katowicach
 na ulicę 3 Maja 15 m. 2, telefon 347-4
 Godz. przyjść od 12—16 (74)

ZMIANA GODZIN W PLYWALNI MIEJSKIEJ.

(—) Z dniem 19 bm, Magistrat m. Katowic ustalił czas kąpielowy w pływalni miejskiej przy ul. Mickiewicza jak następuje: w poniedziałek od godz. 9—11 dla pań, od godz. 11—14 dla panów, od 14—16 dla pań, od 16—18 dla panów. We wtorek, czwartki, piatki i soboty: od godz. 7—9 dla pań, od 9—11 dla pań, od 11—14 dla pań, 14—16 dla pań, od 16—18 dla panów. — We środy: od godz. 7—11 dla pań, 11—14 dla pań, od 14—16 dla pań, od 16—18 dla pań.

UZUPLENNIENIE.

(—) W sobotnim numerze „Polski Zachodni“ o uroczystości odświecenia pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w lutcu Bałtyku omówiono opuszczone nazwisko prezydenta Katowic, dra Adama Kocura, który uczestniczył w odświeżeniu pomnika

ZNANA SÓL MORSZYŃSKA

przeznaczająca jest także w sprzedaży w paczkach na jednorazowe użycie. Cena 15 groszy. Zadać w apt. i skl. apt.

Straszna zbrodnia w Kobiernicach

Biała, 19 maja. Wieś Kobiernice, pow. bielskiego, była w drugim dniu Zielonych Świąt widownią strasnej zbrodni, ofiarą której padł 25-letni robotnik Józef Huczek, zam. w Bukajowie, pow. bielskiego.

W godzinach popołudniowych znaleziono w rowie przydrożnym w Kobiernicach cople jeszcze zwłoki s. p. Józefa Huczka z roztrzaskaną czaszką. Wszczęte natychmiast dochodzenia wykazały, iż zamordercą w tak ohydny sposób Huczka przebywał w pierwsze święto na publicznej zabawie w Kobiernicach, gdzie w czasie sprzec-

ki z 18-letnim Franciszkiem Kobialką z Kobiernic pobit dotkliwie swego przeciwnika.

Kiedy po ukończeniu zabawy w godzinach rannych Huczek w stanie pijanym udał się do domu, wpadł do przydrożnego rowu i usnął. Tam też znaleźli śpiącego H. Franc. Kobialka i jego 45-letni ojciec Karol i korzystając ze snu przeciwnika zadali mu kilkanaście ciężkich ciosów pałką w głowę, powodując natychmiastową śmierć ofiary swej zemsty.

Policja aresztowała obydwoh ohydnych morderców i odstawiła ich do dyspozycji prokuratury do sądu w Białej.

B. urzędnik pocztowy na ławie oskarżonych

Katowice, 19 maja. Na ławie oskarżonych w Katowicach zasiadł wczoraj b. asystent pocztowy Tomasz Mikunde z Imielina pow. Pszczyzna, oskarżony o kradzież listów z zawartością pieniędzy i znaczków pocztowych. Ponieważ na poczcie myślowickiej — gdzie oskarżony pracował, ginęły często listy i to właśnie w czasie służby Mikundy, wzięto go pod obserwację. W dniu 30 października 1936 wysłano trzy fikcyjne listy z zawartością pieniędzy i znaczków i to w ten sposób, że musiły one przejść przez ręce Mikundy. Równocześnie polecono urzędnikowi Deji mieć go stale pod obserwacją. — Eksperyment udał się o tyle, że rzeczywiscie

oskarżony wyjął z jednego z listów włożone tam 20 zł a następnie list ponownie zalał. Pieniądzy jednak przy nim nie znalaziono.

W czasie przesłuchania na policji i w sledztwie oskarżony przyznał się, że 20 zł z listu wyjął, a widząc, że jest sledzony wyrzucił je przed okienko do poczekalni dla publiczności. W dele klozonym znaleziono również szczątki innego zaginionego listu. Na rozprawie oskarżony wypierał się winy, twierdząc, że przyznał się w obawie przed aresztowaniem go. Sąd skazał Mikunde na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 6 lat i pozbawił go praw publicznych i honorowych na przeciąg lat pięciu. Skazany zapowiedział apelację.

RADA POWIATOWA RODZINY REZERWISTÓW.

(—) 13 bm odbyło się w gmachu Starostwa katowickiego posiedzenie Rady Powiatowej R. R., na którym zebrali się wszystkie przewodniczące i prezosi Kół R. R. Przewodniczący Szoltysek na wstępie poświęcił kilka słów zmianom Wodzowi, po czym nastąpiło 3 minutowe milczenie. Po zakończeniu posiedzenia żałobnego sekretarza p. mgr Raczkówna referowała sprawę: ubstanie kolonii letnich dziećmi rezerwistów, kursów ratowniczo-sanitarnych, kasowoci związkowej i inne. W dyskusji zabierali głos: pp. Breuerowa — Nowa Wieś, Niedziela —

Dąbrówka Mała, Batoków — Szopieniec, Trybuczka — Sienianowice i inni. Uchwalono m. in. zwrócić się do prezosa Powiatowego Zarządu Z. R. dra Gawłusa z prośbą o udzielenie poparcia w realizowaniu postulatów.

WALNY ZJAZD POWSTAŃCÓW. UCHODZCÓW.

(—) Walny Zjazd Związku Powstańców Śląskich uchodźczego powiatu gliwicko-toszeckiego odbędzie się w niedzielę 23 maja o godz. 10 w sali posiedzeń Zarządu Głównego Związku Powstańców Śląskich w Katowicach przy ul. Młyńskiej 47.

Celem odwieńszenia krwi należy pić codziennie... (o)

Z Katowickiego

Z ŻYCIA ZWIĄZKU REZERWISTÓW. (K) Zebranie Koła Związku Rezerwistów w...

Z RODZINY REZERWISTÓW W JANOWIE. (M) Dzięki staraniom prezesa Z. R. dra...

Z Mysłowic

„TYDZIEŃ STRĄZY POŻARNEJ”. (M) W ub. niedzielę z okazji „Tygodnia Straz...

KS. PASTOR STOHRER PRZECHODZI NA EMERYTURĘ.

(M) Od 1 czerwca r.b. przechodzi na emeryturę...

SAMOBÓJSTWO UMYŚLOWO CHOREJ.

(M) W ub. poniedziałek popelnila samobójstwo...

ZNACZNA KRADZIEŻ.

(M) W czasie nieobecności domowników, w ub. niedzielę...

Z Chorzowa

NIEFORTUNNY MOTOCYKLISTA.

(=) Dnia 17 bm. około godz. 23 na ul. 3 Maja...

NIESZCZĘŚLIWY FINAL WYCIECZKI.

(=) Dnia 17 bm. o godz. 22.50 przywieziono...

WŁAMANIE DO MIESZKANIA.

(=) Dnia 16 mala rb. w godzinach popołudniowych...

Z Świętochłowickiego

SPOSŁONE KONIE.

(S) Dnia 18 bm. o godz. 8.30 na ul. Warszawskiej...

Zabójca inż. Skrzywana — Knpf symuluje obłąd

Na ręce władz sądowych w Katowicach nadeszło oryginalne pismo...

potem mobilu. Ponieważ Knpf przeprowadzał w tym kierunku studia...

Poważna katastrofa samochodowa w Jaworzu

Bielsko, 19 maja. Na szosie wojewódzkiej w Jaworzu w pobliżu restauracji Cholewika...

czym Jerzy Kowol został tak poważnie potłuczony i poraniony...

Żona jego Aurelia doznała — na szczęście — lekkich obrażeń...

Z Cieszyńskiego

PIERWSZA KOMUNIA ŚW. DZIECI W WIŚLE

W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczystość przystąpienia do I Komunii św. dzieci...

Konkurs graficzny

Kolektura Loterii Klasowej „Nadzieja” ogłosiła za pośrednictwem...

Ponadto Kolektura „Nadzieja” zakupi ewent. większą ilość niemagrodzonych prac...

Włamywacze z W. Hajduk na ławie oskarżonych

Chorzów, 19. 5. Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Chorzowie zasiadli...

ła broni palnej, raniąc Osadziną w nogę. Polonim w okolicie serca...

Zielone Świąta pod znakiem Targów Katowickich

Katowice, 19. 5.

Dzięki wspaniałej pogodzie, jaka panowała w czasie Zielonych Świąt...

Klubu w myśl regulaminu chcą się ubiegać o śląskie nagrody...

Sensacja! Inni świąteczni Targów byli uczestnicy Raidu...

Na marginesie obecnych Targów Katowickich z zadowoleniem...

Z Rybnickiego

POŻAR NA STRYCHU DOMU.

(R) W ub. sobotę wybuchł pożar na strychu domu Francuska Ruzca...

Z Bielskiego

WŁAMANIE W CENTRUM BIELSKA.

(B) W piórszwe święto Zielonych Świąt niezłami sprzączy...

Humor.

ARTYSTA. Zona: — Aleś, Alfredzie, nie smaruj tak grubo masła...

MECZY NAS PODRÓŻ KOLEJĄ? — PODRÓŻUJEMY LOTEŁ!

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Austriacy zwyciężają w górskim wyścigu na Dunajcu

W niedzielę odbył się w Czorsztynie start do międzynarodowego wyścigu długodystansowego w górach na Dunajcu o mistrzostwo Polski na rok 1937. W wyścigu wzięli udział zawodnicy z Austrii, Niemiec i Polski.

Wyniki techniczne:

Składki jedynek wyścigowe panów: 1) Hradetzky (Austria) w czasie 1 godzina 27 minut 0/5 sekund. 2) Nowitzky (Niemcy) 1:33,40, 3) Dzieciolowski (Nowy Sącz) 1:34,50.

Składki dwójki wyścigowe panów: 1) Kalisch - Steinhuber (Austria) 1:34,10 godz. (najlepszy czas dnia), 2) Kasubek i Butter (Niemcy) 1:30,27, 3) Wesch i Aulenbach (Niemcy) 1:34,43, 4) Przybylski i Kaszowski 1:35,07.

Składki dwójki wyścigowe mieszane: 1) Hoderka i Kamski (Klub Kajakowy Katowice) 1:31,24, 2) Zmudzianka i Malski (AZS Kraków) 1:32,45.

Biegi w konkurencji krajowej i turystycznej: Składki jedynek turystyczne: 1) Stopa (AZS Lwów) 1:41,34, 2) Józefowski (AZS Lwów) 1:43,09, 3) Leuschang (KPW Lwów) 1:47,22.

Składki dwójki turystyczne: 1) Woźniak - Lenkowski (PKS Kraków) 1:38,37, 2) Chrzanowski i Turzański (KPW Lwów) 1:41,16, 3) Stuber i Zaroffe (Nowy Sącz) 1:49,08.

Kajaki jedynek wyścigowe: bieg o mistrzostwo okręgu małopolsko-śląskiego: 1) Wilkosz (ZNP

Oświęcim) 1:33,26, 2) Gerhardt (N. Sącz) 1:33,88, 3) Dylik (ZNP Oświęcim) 1:34,54.

Kajaki dwójki wyścigowe: 1) Ciesielski - Niegodza (Sekcja Kajakowa Wisła Szczawnica) 1:36,49, 2) Cudek-Kociolok 1:36,49 (PPW Nowy Sącz) 1:59.

Jako sędzia międzynarodowy przyjechał dr. Eckert Maks, prezes Międzynarodowej Federacji Kajakowej z Monachium, jako sędzia główny p. Myśliński, jako starter p. Cyrek.

W drugim dniu Zielonych Świąt odbył się na przystani sekcji kajakowej Wisły w Szczawnicy start do drugiego etapu Trzeciego Międzynarodowego Wyścigu Długodystansowego Górskiego na Dunajcu. Wyniki ostateczne całego wyścigu są następujące:

Tytuł mistrzowski Polski po raz i drugi w jedynekach składkach wyścigowych panów zdobył mistrz olimpijski Hradetzky Gregor (Austria) w czasie 4 godz. 35 min. 3 sek., zatrzymując na własność nagrodę b. wojewody krakowskiego dr. Mikolaja Kwasińskiego i P. Ministra spraw zagranicznych Becka dla najlepszego zagranicznego zawodnika.

Wicemistrzem został Polak Dzieciolowski (Tow.

Wiedziarskie N. Sącz) w czasie 4:52:57, 3) Nowatzki Walter (Niemcy) 4:53:57.

Składki dwójki wyścigowe panów: 1) Kalisch Wiktor - Steinhuber Karol (Austria) w czasie 4:25:57, zdobywając puchar P. Z. K. po raz drugi, 2) Kasubek Georg - Butter Bernard (Niemcy) 4:40:02, 3) Resch - Aulenbach (Niemcy) 4:43:22.

Składki dwójki mieszane: 1) Hadamicka Jadwiga - Kamski Kazimierz (K. K. Katowice) 5:05:05, 2) Zmudzianka Antonina - Malski W. (AZS Kraków) 5:13:34.

Wyścig w konkurencji krajowej turystycznej: Składki dwójki panów: 1) Woźniak - Lenkowski (PKS Kraków) 4:59:59, 2) Chrzanowski Stan. - Turzyński Adam (KPW Lwów) 5:30:33.

Składki jedynek panów: 1) Józefowski Roman (AZS Lwów) 5:09:30, 2) Stofa Ant. (AZS Lwów) 5:17:15.

Bieg o mistrzostwo okręgu małopolsko-śląskiego kajaków jedynek wyścigowe panów: 1) Wilkosz Julian (Zw. Harc. Polsk. Oświęcim) 4:45:03, 2) Gerhardt Eug. (Zw. N. Sącz) 4:51:10.

Kajki dwójki wyścigowe panów: 1) Ciesielski i Niegodza (Sekcja Kajakowa Wisła Szczawnica) 5:11:54, 2) Cudek - Kociol (PPW Kraków) 6:08:30

Najsilniejsza reprezentacja piłkarska świata?

Bawiaci obecnie w Czechosłowacji szkocky gitarze ustalił skład reprezentacji która - ich zdaniem - byłaby najsilniejsza na świecie. Skład ten biora w ogóle pod uwagę graczy Polscy w Ameryki ani europejskiego kontynentu. W skład ich reprezentacji wchodzi jedynie gitarze W. Brytanii a mianowicie: 5 Anglików, 4 Szkotów, 1 Irlandczyk i 1 Walijszyk.

Sensacyjna klęska Cramma

W poniedziałek zakończył się w Berlinie wielki międzynarodowy turniej tenisowy, zorganizowany przez Rot-Weiss. Wielką sensację wywołał finał gry pojedynczej panów. Czech Edgar pokonał zdecydowanie von Cramma 8:6, 6:4, 6:4.

Wiedeńska Admira zaproszona do Katowic

Śląski OZPN zwrócił się do wiedeńskiej drużyny Admiry z prośbą o rozegranie spotkania na Śląsku, chcąc wykorzystać przybyt Admiry na jubileusz „Cracovii” w Krakowie. Jako termin spotkania zaproponowano datę 8 lub 9 czerwca rb.

Konkursy skoków i zawody narciarskie w czasie Zielonych Świąt

ZAKOPANE. W czasie Zielonych Świąt na Karpaczu, gdzie warunki śnieżne dotąd używane są jeszcze w zupełnie dobrym stanie, odbędą się zawody Harcerskiego Kl. Sportowego w biegu zjazdowym z Beskidu dookoła Kasprowego, które wygrał Dądziewicz przed Birtum.

Prócz tego odbył się slalom, zorganizowany przez Narciarski Kl. Zjazdowy, w którym pierwsze miejsce zdobył Lpowski Jan (Wisła) w czasie 68¹/₂ sek., przed Schmidlerem Janem (Wisła) 69¹/₂ i Meyerem (Sokol) 71,45.

Poza tym w oba dni świąteczne na zbudoowanej prowizorycznie skoczni w terenie w pobliżu Kasprowego Wierchu odbyły się dwa konkursy skoków. W pierwszym dniu wygrał Serafin (Sokol) skoki: 33, 34 i 37 m, 2) Bochenek (Wisła) skoki: 30, 36, 36 m, 3) Maruszar Jan 29¹/₂, 37, 37. W poniedziałek zwyciężył Bochenek (Wisła) skoki 34¹/₂ i 32¹/₂, 2) Słowian (Wisła) 31 i 30, 3) Serafin (Sokol) 30 i 29¹/₂.

Konferencja w sprawie POS.

Miejska Komenda PW i WF. Katowice, zwołuje niniejszym konferencję w sprawie omówienia przeprowadzenia zapraw do prób o Państwową Odznakę Sportową w roku bieżącym, która się odbędzie w Mieście, dnia 19 maja 1937 r. o godz. 19 w sali Miejskiego Ośrodka WF. Katowice, ul. Raciborska nr 1. Na powyższą konferencję Zarządy wszystkich Organizacji Sport. powinne wysłać swoich delegatów.

Sensacyjne zwycięstwo lwowskiej Pogoni nad Wiednią

Rozegrane w poniedziałek we Lwowie rewanżowe spotkanie Pogoni z wiedeńską Wiednią zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem drużyny lwowskiej w stosunku 4:1 (2:0). Pogon, która wystąpiła tym razem z Wasiewiczem i Lemiszem, grała znacznie lepiej, niż w niedzielę i wygrała zaskakująco.

W drużynie Pogoni doskonale grali obaj obrońcy, poza tym zadowolili w pierwszej połowie juniorzy Dreher i Potiha, którzy po prze-

zwie zostali zmienieni na Majowski i Zmamera. Nie zły był też nowopojawiony Zaslowski z Pogoni szwajcarskiej.

Gra nie stała na wysokim poziomie, dostarczyła jednak wiele ciekawych momentów podbramkowych. Goście wiedeńscy grali słabiej, niż w niedzielę.

Bramki dla Pogoni strzelił Zaslowski (2) oraz Matyas i Wolanin (po jednej). Jedyny punkt dla Wiedni zdobył Laudon.

A jednak Braddock będzie walczył z Louisem

Jak wiadomo, Schmeling wystąpił do sądu amerykańskiego ze skargą na Braddocka za podpisanie kontraktu z Louisem przed Wyględą Wilhelmem Stadion Chorzów, w końcu czerwca w Chicago. Schmeling domagał się wydania zakazu rozegrania spotkania Braddock - Louis. Sąd amerykański

odrzucił skargę Schmelinga. Prasa niemiecka przyjęła ten wyrok sądu z największym zdziwieniem i widocznym rozczarowaniem. Obecnie niemieckie koła sportowe i pokładają całe swoje nadzieje w apelacji, którą Schmeling ma zamiar założyć od tego wyroku.

Kaganiec Eryk KC. „Rekord” Janów mistrzem kolarskim Śląska

W niedzielę 16 bm. rozegrane zostało na Śląsku szosowe mistrzostwo Śląska na dystansie 100 km. na trasie Katowice - Komorowice - Katowice. Wyścig ten zgromadził na starcie najlepszych szosowców Śląska z takimi asami jak Rurański, Wyglenda, Mał, oraz mistrz Śląska Satermus Jan.

Tytuł mistrza Śląska zdobył niespodziewanie młody i ambitny zawodnik Kaganiec Eryk przebijając trasę 100 km. w czasie 2:48,12 przed Wyględą Wilhelmem Stadion Chorzów, Rurańskim Ewaldem Ruch Wielkie Hajduki, Majem Gerhardem Ruch Wielkie Hajduki i Satermusem Janem KC. „Rekord” Janów, który przebył trasę w tym czasie co zwycięzca. Na 6 miejscu uplasował się Ahernt Wilhelm KS. Stadion Chorzów na 7 miejscu znalazł się Buchalik Krzysztof z Polscyńskiego Klubu Sportowego Katowice.

Klasa zawodników była wyrównana i czołwka wyścigu składała się przez cały dystans z 5 zawodników, którzy dopiero 100 metrów przed metą rozpoczęli morderczy finisz, który wygrał niespodziewanie Kaganiec. Pozostawiając pozostałych zawodników o trzy metry w tyle.

W niedzielę 16 bm. rozegrane zostało na Śląsku szosowe mistrzostwo Śląska na dystansie 100 km. na trasie Katowice - Komorowice - Katowice. Wyścig ten zgromadził na starcie najlepszych szosowców Śląska z takimi asami jak Rurański, Wyglenda, Mał, oraz mistrz Śląska Satermus Jan.

Tytuł mistrza Śląska zdobył niespodziewanie młody i ambitny zawodnik Kaganiec Eryk przebijając trasę 100 km. w czasie 2:48,12 przed Wyględą Wilhelmem Stadion Chorzów, Rurańskim Ewaldem Ruch Wielkie Hajduki, Majem Gerhardem Ruch Wielkie Hajduki i Satermusem Janem KC. „Rekord” Janów, który przebył trasę w tym czasie co zwycięzca. Na 6 miejscu uplasował się Ahernt Wilhelm KS. Stadion Chorzów na 7 miejscu znalazł się Buchalik Krzysztof z Polscyńskiego Klubu Sportowego Katowice.

Klasa zawodników była wyrównana i czołwka wyścigu składała się przez cały dystans z 5 zawodników, którzy dopiero 100 metrów przed metą rozpoczęli morderczy finisz, który wygrał niespodziewanie Kaganiec. Pozostawiając pozostałych zawodników o trzy metry w tyle.

Wyniki zawodów lekkoatletycznych „Pogoni”

Na boisku PW i WF. w Katowicach odbyły się zawody lekkoatletyczne dla zawodników „Pogoni” i niestowarzyszonych, zorganizowane przez KS. Pogon.

Sędziowali: pp. dr Bałowska, chor. Dawidziński, Benaszak, Rakoczy i członkowie sekcji.

Wyniki członków Pogoni:

Seniorzy: — 100 mtr. 1) Danielak 11,9, 2) Kwiatkowski 12,1 — 1600 mtr. 1) Wilim 4,29, 2) Wukamanowicz 4,30, 3) Stybanowicz — 400 mtr. 1) Danielak 66 sek — 3000 mtr. 1) Stybanowicz 10,55, — dysk: 1) Zymła 85,14, 2) Bleszczyński 83,54 — srok wzwyż: 1) Chmiel 1,65 mtr — srok w dal: 1) Chmiel 9,42, 2) Kwiatkowski 5,60.

Juniorzy: 60 mtr. 1) Elmsner 7,9 (w przedbiegu 7,8), 2) Cwięklicki 8,0 — 500 mtr. do lat 16-17: 1) Kaponek 1,29,8 2) Paul 1,30,0 — srok w dal: 1) Elmsner 5,61, 2) Dzioch 4,98, — srok wzwyż: 1) Elmsn i Kosza po 1,48 mtr. 3) Dzioch 1,34, — dysk: Elmsner 86,45, 2) Kasza 84,70, 3) Bochwick 84,90 — kula: Elmsner 13,49, 2) Kasza 13,86.

Panie: — 60 mtr. 1) Zarnutkówna 9,5, 2) Krawczykówna — 200 mtr. 1) Krawczykówna 29,4, 2) Kempna 31,8 — srok w dal 1) Zarnutkówna 3,68, 2) Krawczykówna 3,64.

Niestowarzyszeni.

Seniorzy: 100 mtr. 1) Horst 12,6, 2) Jedrzyk, 3) Grzesikowski — 400 mtr. 1) Jedrzyk 64,8, 2) Halota, 3) Podlasko — 3000 mtr 1) Bielicki 10,58,2, 2) Majajtnik 10,58,6, 3) Karczmarski — srok w dal: 1) Grzesikowski 5,32, 2) Horst 4,93.

Juniorzy: 60 mtr. 1) Grzesielski 7,4, 2) Król 7,8, 3) Kasprzycki 7,9 w przedbiegach 9 zawodników uzyskało czas niżej 8,0 — 1500 mtr. 1) Majajtnik 4,49, 2) Oraczewski 4,50, 3) Guzik, startowało 32 biegaczy. — srok w dal: 1) Król 5,33, 2) Kasprzycki 5,13, 3) Buda 4,93. — srok wzwyż 1) Król 1,57, 2) Anders 1,38, Samol i Guszka 1,34. — dysk: 1) Majajtnik 89,25, 2) Nyc 85,80, Meszkiewicz 84,80. — Kula: 1) Kasprzycki 19,83, 2) Solik 12,88, 3) Pałocki 12,56.

Ogółem w zawodach startowało 61 zawodników.



Bratanek króla szwedzkiego Gustawa V-go, ks. Karol wstąpił w ślady b. króla Edwarda VIII, oraz ks. Mikolaja rumuńskiego rezygnując z wszelkich praw do tronu szwedzkiego i wyrażając się członkostwo szwedzkiego domu panującego z powodu morganatycznego małżeństwa z hr. von Rosen, która nie pochodzi z rodu królewskiego. Zezwolenie na powyższe małżeństwo udzielił ks. Karolowi król Gustaw, oraz sejm szwedzki. Zdjęcie nasze przedstawia podobiznę ks. Karola, który jest bratem tragicznie zmarłej królowej belgijskiej Astrid.

PIŁKARSKA REPREZENTACJA POLSKIEJ EMIGRACJI NIE WYSTĄPI W POLSCE

Prowadzone pertraktacje o rozegranie w maju meczu piłkarskiego pomiędzy reprezentacją Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji a jedną z polskich reprezentacji regionalnych nie dały rezultatu. Przyczyna jest warunek stawiany przez PZPN we Francji, by przeciwnikiem w pierwszym spotkaniu była reprezentacja Polski Zachodniej, która odniosła zwycięstwo nad ligą paryską. Ze względu technicznych PZPN nie mógł zaakceptować tego warunku.

NIESPODZIEWANA PORAZKA KRAKOWSKIEJ WISŁY.

W poniedziałek odbył się w Krakowie mecz piłkarski ligowej Wisły z ekstraklasy Podgórzem, zakończony niespodziewaną porażką Wisły w stosunku 2:3 (1:2). Wisła grała w rewelacyjnym składzie bez Kodlarczyka, Jozierskiego i Lyki.

NOWACKI ZWYCIĘZA W BIEGU „EXPRESU ILUSTROWANEGO”

W poniedziałek odbył się w Krakowie bieg uliczny „Expressu Ilustrowanego” na trasie ok. 4500 metrów. Zwycięzcą Nowacki (ZS Zakopane) w czasie 12:38 przed Hartlikiem (Stadion Chorzów) i Stokłoskim (Stadion Chorzów). Drużnowo zwyciężył Stadion Chorzów przed Cracovią i Juwenia.

SUKCESY PŁAWCZYKA WE FRANCJI

Pławczyk, który - jak wiadomo - zaangażowany został przez wychodząco polskie we Francji do pracy instruktorskiej, startował w trzech dniach w Tourcoine w barwach klubu strzeleckiego z Ostricourt, zajmując, mimo bardzo silnej konkurencji francuskiej, trzy pierwsze miejsca. Pławczyk osiągnął w dysku 39,80, w kul 11,90, a w skoku wzwyż 1,77.

ANGLIA BIJE SZWECJĘ 4:0. SZTOKHOLM

Rozegrany w poniedziałek mecz piłkarski pomiędzy Anglią a Szwecją zakończył się zwycięstwem Anglii w stosunku 4:0 (4:0). Anglijcy po przerwie nie wylądali się na podwyższenie wyniku. Na meczu obecny był król Szwecji Gustaw 5-ty.

SZWAJCARIA PRZEGRYWA Z IRLANDIA 0:1.

W meczu międzypaństwowym Irlandia pokonała Szwajcarię w stosunku 8:0 (4:0).

REPREZENTACJA NIEMIEC ZWYCIĘZA DANIE 8:0.

WROCLAW. Rozegrany wobec 40000 widzów międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy - Dania przyniósł Niemcom zwycięstwo w stosunku 8:0 (4:0).

BELGIA WYGRAŁA Z SZWAJCARIA 4:1.

Bruxela. W meczu tenisowym o Puchar Davisa Belgia pokonała Szwajcarię 4:1. Ostatniego dnia Belgia zdobyła dwa punkty. Lacroix pokonał Ellmera 6:0, 6:4, 6:1. Nyaert wygrał z Fischerem 4:6, 6:0, 4:6, 6:3, 6:3.

